Nr. 51. Niedziela, 4 Marca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10 — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:			miejscowa:		
rocznie	36 K	ćwierćrocznie K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie 7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie 2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 90 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 40 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł oficyała pocztowego, Andrzeja Kowalskiego z Krakowa do Lwowa, a asystenta pocztowego Stanisława Łosiowskiego ze Lwowa do Krakowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 3 marca 1917.

Zmiana na stanowisku szefa sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył wydać następujące Najwyższe pisma Odręczne:

Kochany marszałku polny br. Conrad!

W pierwszych okresach tej wojny Pan, jako doradca Naczelnego komendanta armii, zrównoważył gwałtowną przewagę naszych nieprzyjaciół przez jasne rozpoznanie ich słabych stron i przez nieustanną inicyatywę. Rozważny sąd Pana znachodził zawsze pewne wyjście z najtrudniejszych sytuacyj.

W dalszym przebiegu tej wojny, współdziałając świadomie z naszymi wiernymi sojusznikami — na miejscach decydujących i w odpowiednim czasie — potrafił Pan potrzebne siły zbrojne użyć i stworzyć na wszystkich terenach wojennych podstawę dla zwycięskich operacyj i unicestwić planowo wyrosłych wiarołomnych przeciwników.

Także dla Mnie byłeś Pan doradcą pełnym poświęcenia i zaparcia się.

Zwalniając Pana obecnie ze stanowiska szefa szabu generalnego Mojej całej siły zbrojnej, aby użyć Pańskie wypróbowane siły na innem ważnem stanowisku, odczuwam potrzebę dania Panu widomego znaku Mego zaufania i Mego wdzięcznego uznania Pańskich niezapomnianych zasług i nadaję Panu wielki krzyż Mego wojskowego orderu Maryi Teresy.

W nadaniu Panu krzyża, który na prośbę Mojej walecznej siły zbrojnej w dniu 17 stycznia b. r. przypiąłem i od tego dnia noszę, niech Pan widzi wyraz Mego szczególnego uznania.

Baden, dnia 2 marca 1917.

Karol w. r.

Kochany generale piechoty Arz!

Mianuję Pana szefem sztabu generalnego Mojej całej siły zbrojnej.

Baden, dnia 2 marca 1917.

Karol w. r.

Ustąpienie P. Namiestnika bar. Dillera.

Galicyjski Wydział krajowy wystosował następujące pismo pożegnalne do generał-majora Dillera:

Ekscelencyo Dostojny Panie Namiestniku!

Wydziałowi krajowemu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem znana była pożyteczna i skuteczna działalność Waszej Ekscelencyi na ziemiach okupowanych w Polsce.

Gdy następnie Wielkoduszny Monarcha ś. p. Cesarz Franciszek Józef I. Najwyższem pismem Odręcznem z dnia 21 kwietnia 1916 r. raczył Cię Ekscelencyo zamianować Namiestnikiem w naszym kraju, zdawaliśmy sobie sprawę, że do rządzenia zawsze, a zwłaszcza w czasach najtrudniejszych, Galicyą, która od blisko lat trzech największe ponosi ofiary krwi i mienia, do rządzenia krajem, który wojna z drogi spokojnego rozwoju i rozkwitu sprowadziła na drogę nędzy i głodu, potrzeba umysłu obejmującego całość interesów kraju i Państwa, potrzeba serca wrażliwego na niedolę ludności, ręki stanowczej, lecz delikatnej, celem rozwiązania wielkich problemów gospodarczych i społecznych.

Wysoka kultura umysłu, zrozumienie potrzeb moralnych, intellektualnych i ekonomicznych, najżywotniejszych Państwa, a przedewszystkiem potrzeb naszego nieszczęśliwego kraju, wielka dlań życzliwość i wyrozumiałość, głębokie poczucie obowiązku, oraz bezstronność znaczyły działalność Waszej Ekscelencyi.

Nie możemy także pominąć milczeniem, że w czasie sprawowania urzędu Namiestnika Galicyi utrzymywałeś porozumienie z Wydziałem krajowym i żeś nie zerwał tej spójni, którą uważamy za najważniejszy obowiązek, za warunek prawidłowego rozwoju kraju i za niezbędny czynnik w urzędowaniu politycznej władzy krajowej, to znaczy w pracy, która dobro publiczne, dobro Państwa i kraju, oraz dobro wszystkich jego obywateli ma na celu.

W chwili, gdy Wasza Ekcelencya opuszcza dotychczasowe stanowisko, uważaliśmy za obowiązek dać wyraz tym naszym uczuciom i podziękować najserdeczniej, oraz życzyć, aby Wasza Ekscelencya rozwijał i nadal pożyteczną działalność dla dobra Państwa i kraju.

Podpisani imieniem Wydziału krajowego:

Marszałek krajowy *Niezabitowski*,
Członek Wydziału kraj. *Stanisław Dąmbski*.

*

Z Krakowa telegrafują: Wczoraj o godz. pół do 5 po południu przyjął P. Namiestnik przedstawicieli Rady szkolnej krajowej Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Fryderyka Zolla, profesora Kazimierza Morawskiego, radcę Dworu Okęckiego i inspektora Rzepińskiego. Wiceprezydent Zoll w serdecznych słowach pożegnał ustępującego Namiestnika, poczem odczytał adres Rady szkolnej krajowej, który w najbliższych dniach będzie P. Namiestnikowi przesłany.

P. Namiestnik bar. Diller podziękował wzruszony za serdeczne słowa i pożegnał reprezentantów Rady szkolnej krajowej zapewnieniem, że wyrazy uznania będą dla niego zawsze drogą pamiątką działalności dla kraju i ludności.

*

Izba handlowa i przemysłowa wysłała do byłego Namiestnika bar. Dillera telegram następującej treści:

Ekscelencya generał bar. Diller
Kraków.

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o ustąpieniu Waszej Ekscelencyi z urzędu Namiestnika kraju, prosimy przyjąć wyrazy najgłębszej wdzięczności za pracę i usługi, oddane krajowi, a zwłaszcza za energiczne, roztropne i skuteczne usiłowania na polu odbudowy kraju, czem zaskarbiłeś sobie Ekscelencyo szczególne uznanie i pamięć kół przemysłowych i handlowych, które reprezentujemy.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa:
Wiceprezydent *Winiarz* w. r.
Sekretarz *Steslowicz* w. r.

*

Adres pożegnalny do JE bar. Dillera.

Przez najpoważniejsze osobistości naszego miasta i obywatelstwa wiejskiego ułożony został adres pożegnalny, skierowany do ustępującego Namiestnika JE. bar. Dillera, podpisany na czele przez obu księży Arcybiskupów. Adres ten brzmi:

Wasza Ekscelencyo!

Z żalem szczerym przyjmujemy wiadomość o ustąpieniu Waszej Ekscelencyi z urzędu Namiestnika Galicyi i poczuwamy się do obowiązku, by wyrazić głęboką wdzięczność za wszystko, coś dla nas zdziałał.

Obejmując rządy kraju w najtrudniejszych i najcięższych warunkach, rozejrzawszy się w położeniu, za program postawiłeś był, Ekscelencyo, zasadę, aby się nie zajmować, ile to być może, zagadnieniami polityki, lecz aby tem gorliwiej oddać się leczeniu ran, wojną krajowi zadanych. I Twoje szlachetne serce odgadło odrazu właściwą drogę.

Wojna, rok już trzeci srożąca się na naszej ziemi, pogrążyła kraj w takie zniszczenie, że jednym głosem on woła o ratunek i podźwignięcie. I byłeś, Ekscelencyo, lekarzem i Samarytaninem. Cenimy zaś to tem więcej, że jesteś obcy nam pochodzeniem, a tak jednak naszym się stałeś przez Twoją miłość, której tyle dowodów złożyłeś już poprzednio, sprawując rządy w Lublinie.

Jako Namiestnik Galicyi obejmowałeś Twojem sercem kraj cały. W szczególniejszej zaś pieczy miałeś najbardziej obolałą jego część, tę, najbliższą terenu walki. Żywo o tem pamiętamy, iż gdy miasta nasze i stolica były zagrożone ewakuacyą, Ty, Ekscelencyo, z góry ubezpieczyłeś na wszelki i najgorszy wypadek funkcye naszych instytucyj publicznych, poręczając pozostawienie tych ludzi, bez których podtrzymanie życia społecznego byłoby niemożliwem. Zaopiekowałeś się też po ojcowsku tą nad wyraz nieszczęśliwą ludnością, która przynaglona twar-

---

11)

St. Graybner.

DWOISTE OCZY.

(Ciąg dalszy).

Zygmunt zmarszczył czoło:

— I wuj myśli, że do takiego twierdzenia trzeba przywiązywać wagę?

— Dosłownie to samo pytanie powinienbym ja tobie postawić. Nie łatwo sądzić o czyjemś postanowieniu, którego powody mgła nieprzejrzysta osłania.

— Bo też tu niema żadnych powodów. Ot, może jakieś niezwietrzałe jeszcze pozostałości czy echa pensyonarskich półdziecinnych ślubów.

— Aha, spróbuj to powiedzieć, jej, która sama utrzymuje, że mundurki pensyonarek są szyte na podszewce z obłudy, i która nawet nie pozwala wspominać sobie czasów klasztoru. Wiedz zresztą, że i ja zrazu myślałem o tych jej gawędkach tak jak ty w tej chwili, ale teraz widzę, że jednak coś tam tkwić musi. Przyznałeś mi się dosadnem określeniem, że straciwszy równowagę, runąłeś w przepaść. Wiemy, że z przepaści nie wraca się wcale, albo wraca się kaleką. A jesteś mi zbyt blizki, ażebym mógł na jedno czy drugie patrzeć obojętnie. To też odrzucając wzgląd na dyskrecyę, powiem ci to, co słyszałem z jej ust, przed chwilą pod jaworem, gdzie mi kazała czekać zaraz po obiedzie.

I powtórzywszy wiernie ową rozmowę, zacytowałem słowa Heli o twardej konieczności.

— Zapewne, możnaby to w dalszym ciągu brać za coś niedowarzonego — kończyłem — gdyby się nie była przyznała, że przedstawiasz dla niej pewne niebezpieczeństwo, a ona nie chce swojemu sercu sprawiać zawodu; a jakby przeczuwając, że ktoś już leży na dnie przepaści, dodała wyraźnie, że może nietylko swojemu. Nie zaprzeczysz, że wobec takiej konkluzyi młodej i pięknej kobiety cała ta sprawa zdaje się być więcej skomplikowana, jak się to nam obu pozornie przedstawia.

Zygmunt milczał długą chwilę, poczem podniósł się żywo i po pokoju gorączkowo chodził. Gdy wspomniałem o grzybach, stanął przedemną:

— Nie wuju, na grzyby nie pójdę, a jutro rano wyjadę pierwszym pociągiem, bo dziś nie odchodzi już żaden.

— Wyjedziesz, istotnie? — zapytałem zdziwiony.

— Stanowczo. Wygrać każdy potrafi, komu idzie karta, ale ten tylko nie zgra się do nitki, kto w porę od stolika wstanie. Nie wchodząc w powody postanowienia panny Heli, a nie będąc pewnym wygranej, rozum każe mi zaprzestać tej gry hazardownej.

— Człowiek z taką równowagą — pomyślałem sobie — nie tylko że karku nie skręca w przepaści, ale z niej nawet bez guza wychodzi. A stosując podobne *heroicum*, mówiąc po aptekarsku, jak ucieczka, daje dowód, że ciężko zagrożonym się uczuł.

To też nawet nie próbowałem go zatrzymywać.

Umówiliśmy się, że nazajutrz powiem towarzystwu o jakimś telegramie, który mojego kuzyna zmusił do wyjazdu.

— Dlaczegoż panowie nie przyszli do lasu? — pytała mnie Hela, kiedyśmy się wieczorem zeszli do kolacyi.

— Bo inżynier wybrał się na studya jeziora — odparłem, kłamiąc pobożnie — z których dotychczas nie wrócił.

Uśmiechnęła się jakoś podejrzliwie:

— Abnegat ma kocie oczy — mówiła — jeżeli jeziora po nocy studyuje.

Do konca kolacyi ani razu już nie dostrzegłem jej wesołego spojrzenia. Natomiast nie uszło mojej uwagi, że rzucała okiem ku drzwiom, ilekroć je otwierano.

Zygmunt nie pokazał się wcale. Licząc, że zajdzie pożegnać się ze mną z rana przed pociągiem, a nie chcąc może drażnić rekonwalescenta zapachem *Trèfle Incarnat*, mimowolnie udzielonym mi przy kolacyi przez sąsiadkę, ominąłem jego pokój i poszedłem prosto do siebie.

*

Nazajutrz byłem jeszcze w łóżku, kiedy hotelowy służący podał mi papier, złożony wąziutko jak fidybus do fajki. Znałem dobrze ten format. To Hela pisze:

„*Bon jour*, Heluś przeprasza za wczorajsze fochy przy kolacyi, ale one już minęły. Dziś będzie grzeczna. Teraz idzie pod jawor, z Tetmajerem pod ramię, a potem da sygnał, *votre faiblesse*, IV. Nocturne Chopina. Otworzyć okno, żeby było słychać“.

Takie fidybusy, które dostawałem niemal codziennie, były dla mnie, przyznaję się, bardzo sympatyczne, mimo, że nie doczytałbyś się tam treści, jak i w tym ostatnim.

Powiada więc, że dziś będzie grzeczna. Jeżeli jednak powodem jej wczorajszych fochów, a tak mi się zdaje, była nieobecność Zygmunta, to jakże panienko, przyjmiemy wiadomość, że inżynier wyjechał, zwłaszcza, kiedy dodam, że wyjechał bezpowrotnie? I nawot się nie pożegnał, co wprost na zignorowanie wygląda, a czego nie wybaczają piękne kobiety.

A wątpić należy, czy Hela zrozumie istotną przyczynę tego wyjazdu.

Ale on powinienby już być u mnie idąc na stacyę. I sięgnąłem po zegarek. Ho, ho! pociąg dawno odszedł! Widocznie chłopczyk tak wziął nogi za pas, że nawet do mnie nie wstąpił.

Więc pojechał. A ja?... Mimo oświadczoną Heli defenzywność moją, dziś wcześniej, niż zwykle otworzyłem okno, ażeby słyszeć jej sygnał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dem prawem wojny, wsie i miasta opuszczać musiała. Niosłeś dla niej sam doraźną pomoc i zabiegałeś o zapewnienie jej najniezbędniejszych środków do życia. Zwróciłeś był, Ekscelencyo, uwagę troskliwą na instytucye, które się zajęły losem opuszczonych dzieci i cieszyły się one zawsze Twoimi szczególniejszymi względami. Popierałeś energiczuie odbudowę kraju, aby odrodzić zniszczone jego siły i dźwigać na nowo jego wytwórczość. I nie można było znaleźć cierpienia, któreby żywem echem nie było się odbiło o Twoje serce, nie można było znaleźć rany, której byś leczyć nie próbował.

W końcu umiałeś zawsze pogodzić szeroko pojęte interesy Monarchii i twarde nakazy wojny z interesami kraju. Umiałeś też łagodzić umysły, wskazując, że nieubłagane położenie domaga się dla lepszego jutra wyrzeczeń niebywałych na dziś. To też w znacznej mierze zaufaniu do Ciebie zawdzięczyć należy, że chociaż wymagania krajowi stawiane w miarę trwania wojny się wzmagały, to jednak zmniejszały się obawy i zmniejszał niepokój.

Byłeś też zarówno w interesie Monarchii, jak i kraju, na straży tej zasady, że kraj po tak straszliwem wyczerpaniu wojną ma pełne prawo do tego, by ofiary wymagane, odmierzane były miarą sprawiedliwą i przystosowywane do smutnych i ciężkich jego warunków. I w tej mierze pokładaliśmy, Ekscelencyo, zawsze ufność w Twe poczucie sprawiedliwości.

Za wszystko to dziękujemy Ci, Ekscelencyo, z głębi naszych serc i zapewniamy Cię, że chociaż rządy Twe były krótkie, choć plany Twoje dopiero rozpoczęte, to jednak Twoja postać zapisze się niestartemi zgłoskami w naszej pamięci.

Sytuacya wojenna.

Gdy w r. z. Brusiłow przystąpił do ofenzywy, linia sprzymierzeńców nad Strypą podobna była do bastyonu, klinem wysuniętego naprzód. Ze względów operacyjnych bastyon ten dobrowolnie opuszczono i linia została wstecz przełożona. Zyskało się na tem tyle, że udaremnione zostały ruchy nieprzyjaciela, skierowane do oskrzydlenia z dwu stron armii gen. Bothmera, a front otrzymał znowu formę linii prostej i grożące mu niebezpieczeństwo zostało skutecznie zażegnane.

Owóż to samo, co wówczas zdarzyło się na froncie wschodnim, przeprowadzono obecnie, co prawda, w drobniejszych rozmiarach po obu stronach potoku Ancre na zachodzie. Niemiecki komunikat wspomina o „specyalnych przyczynach“ owych zarządzeń. Jedną z nich było prawdopodobnie dążenie do nadania — ile możności — prostolinijnego biegu frontowi. Skutkiem ostatnich walk nad Somme, front niemiecki po obu stronach potoku Ancre wydął się nieforemnie. Powstało coś, jakby na kształt wykuszu o szerokości około 15, a głębokości 6—8 klm. Że taka pozycya wygodna być nie może i że utrzymanie jej nie jest dla całokształtu frontu pożądane, a nawet kryje w sobie sporo niebezpieczeństwa, — to rozumie się samo przez się.

Biuletyn angielski z 28 z. m. zaznacza, że Anglicy posuwają się w wymienionem przestworzu naprzód w kierunku na północ i na południe od potoku Ancre, że zajęli Gommecourt (4 klm. na północny zachód od Serre), Thilloy (2 klm. na południowy zachód od Bapaume) i Puisieux-au-Mont (półtora klm. na północny wschód od Serre). O walkach niema ani słówka w komunikacie angielskim. Dowód to najlepszy, że zajęcie nastąpiło bez walki, że więc było to ze strony Niemców dobrowolne, planowe ustąpienie, a widocznie przeprowadzono je niepostrzeżenie, tak że tylko aryergardy niemieckie zaplątały się w starciu z nieprzyjacielem i naraziły go — o czem już nie wspomina biuletyn — na ogromne straty.

Natomiast niemiecki komunikat zaznacza jeszcze napad Anglików na Le Transloy i Sailly (na południe od Ancre, przy drodze Bapaume-Péronne), napad energicznie odparty i atak francuski na zachodnim brzegu Mozy, bardzo gwałtowny, ale zgoła bezcelowy, gdyż niemiecka artylerya nie dozwoliła mu odnieść jakichkolwiek korzyści.

Na włoskiej widowni wojny mianowicie na froncie Pobrzeża odbyła się walka obustronnych artyleryj, w okolicy przełęczy Plöcken i Tonale. W okolicy góry Monte Zebio (1778 m. nad poz. morza), odległej o 7 klm. na północ od Asiago, zdarzyła się drobna, lecz bardzo charakterystyczna akcya wojenna, w ciągu której wojska austro-węgierskie tunelami w śniegu przedostały się aż do stanowisk nieprzyjacielskich, zajęły, zburzyły je i zadały Włochom ogromne straty.

Na froncie wschodnim wielokrotne uderzenia nieprzyjaciela między innemi również atak przeciw stanowiskom sprzymierzeńców na północ drogi od Valeputny, spełzły zupełnie na niczem.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 2 marca. Urzędowo ogłaszają dnia 2 marca:

(Wschodnia widownia wojny).

Grupa Mackensena: Nic nowego.

Front Arcyksięcia Józefa: W odcinku Mesti Canesti Rossyanie wczoraj po południu ponowili swe wysiłki, zmierzające do odzyskania stanowisk utraconych przed kilku dniami. Pięć razy szli do szturmu na nasz front, ale ich zawsze odparto, przyczem ponieśli nadzwyczaj ciężkie straty. Znakomicie zasłużyła się w tem nasza artylerya. W obszarze Kirlibaby natarcia kompanii nieprzyjacielskiej były bezskuteczne.

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Nad Narajówką oddziały nasze z wyprawy przywiodły 1 oficera i 170 żołnierzy jako jeńców, oraz zdobyły po 3 karabiny maszynowe i miotacze min. Na wschód od Złoczowa i w obszarze Stochodu walka działowa odżyła.

(Z włoskiego teatru wojny).

Nie było zmiany.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Wojska nasze oczyściły z nieprzyjacielskich band obszar na południowy wschód od Tomoricy.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
von Hoefer, gen.-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 2 marca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 2 marca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Na zachód i na południe od Rygi, między jeziorami Miadzioł a Narocz, nad Szczarą i między górnym Seretem a Dniestrem chwilami czynność bojowa była znaczna. Na zachodnim brzegu Narajówki natarcie naszych oddziałów było uwieńczone powodzeniem. Wysadzono podkopy minowe na stanowisku rossyjskiem, pojmano 1 oficera i 170 żołnierzy i zdobyto po 3 karabiny maszynowe i miotacze min.

Front Arcyksięcia Józefa: W pięciokrotnym ataku, połączonym z bardzo znacznemi stratami, Rossyanie usiłowali odzyskać wzgórza na północ od Valeputny. Wszystkie te ataki złamano przed naszemi stanowiskami.

W obrębie grupy Mackensena i na froncie macedońskim położenie nie zmieniło się.

(Z zachodniego teatru wojny).

Między Ypern a Arras kilka natarć wywiadowczych nieprzyjaciela nie powiodło się. Po znacznym ogniu silne oddziały angielskie ruszyły na nasze okopy na wschód i na południowy wschód od Souchez. Odparto je. W walce z bliska 20 jeńców z 1 karabinem maszynowym dostało się do rąk naszych. W obszarze potoku Ancre liczne starcia w terenie przed naszemi stanowiskami. W tem miejscu jakoteż podczas oczyszczania gniazd angielskich pod Sailly pojmano 30 żołnierzy i zabrano 3 karabiny maszynowe.

Na froncie francuskim dokonano kilku operacyj miejscowych. Na południe od Nouvron nasze oddziały przywiodły z drugiej linii rowów nieprzyjacielskich kilku jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 2 marca wieczorem: Oprócz mniejszych walk na froncie w Artois, nie zgłoszono z zachodu i wschodu ważniejszych wydarzeń. W Rumunii i Macedonii silna zamieć śnieżna uniemożliwiała czynności bojowe.

Wydarzenia na morzu.

Dwie niemieckie łodzie podwodne, które właśnie wróciły do portów macierzystych, zatopiły 15 parowców i 7 żaglowców, łącznej pojemności 64.000 tonn.

Times donoszą, że w dniu 24 lutego zatopiono trzy okręty angielskie.

Z walk napowietrznych.

Hydroplany niemieckie rzuciły dnia 1 marca przed południem z dobrym skutkiem 21 bomb na parowce stojące na kotwicy w Downs i dworzec kolejowy w Ramsgate. Wszystkie hydroplany powróciły nieuszkodzone.

Z Londynu telegrafują: O godzinie 9 min. 50 rano samolot nieprzyjacielski rzucił bomby na Broadstairs. Jedna kobieta lekko ranna.

Groźba głodu w Rossyi.

Aften Posten donosi z Petersburga: Z powodu braku środków żywności i grożącego głodu wydalono z Rewla 20.000 osób.

Asenterunek uchodźców rossyjskich w Anglii.

Do *Nieuwe Rotterd. Courant* donoszą z Londynu: Na zapytanie Dalziela oświadczył w Izbie gmin Bonar Law, że między angielskim i rossyjskim rządem toczą się rokowania w celu wydania rozporządzenia, by zamieszkali w Anglii mężczyźni rossyjskiego pochodzenia albo zgłaszali się dobrowolnie do szeregów angielskich albo też powracali do Rossyi.

Projekt ogólnej służby wojskowej w całem państwie angielskiem

Z Berna szwajcarskiego donoszą: Wedle nadchodzących tu wieści, odbędzie się w tych dniach zjazd wszystkich wielkorządców angielskiego imperyum celem jednolitej powszechnej służby we wszystkich dominiach angielskich, nie wyłączając Australii i Kanady.

---

49)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Lambre spojrzał na doktora.

— Czy seryo pan mówi?

— Zupełnie seryo.

— W takim razie uważa mnie pan za bardzo chorego?

— Nie, tylko uważam, że tutaj, będzie pan musiał leżeć w łóżku, lub na kanapie, przez sześć miesięcy, gdy tymczasem w Arcachon, przy pomocy klimatu i słońca, może pan stanąć na nogi po upływie czterdziestu do pięćdziesięciu dni.

Doktor tak nalegał, że nareszcie wyprawił ojca z synem na wybrzeże oceanu.

W Arcachon wynajęto willę miesięcznie, a ponieważ Aureli Lambre nie chciał brać z sobą ani swego służącego, ani kucharki, udał się do biura w Bordeaux, żądając służącej pomiędzy trzydziestym a czterdziestym rokiem do kuchni, a zarazem do usługi w pokoju.

Nazajutrz zjawiła się kobieta, ubrana skromnie, lecz bardzo czysto, która od pierwszego wejrzenia podobała się Aurelemu.

— Czy byłaś już gdzie w służbie? — spytał.

— Tak, panie. Pozostawałam przez pięć lat jako kucharka u pani Martel, której mąż jest notaryuszem w Dax.

— Pięć lat!... dobra rekomendacya. A przedtem?

— Zdrowie mojej matki, kaleki, wymagało, żebym pozostawała w domu przez lat dziesięć.

— W takim razie miałaś tylko jedną służbę?

— Przepraszam pana, przez półtora roku służyłam w jednym zamku, w Owernii, ale po śmierci pana zredukowano personal służbowy i musiałam odejść, ponieważ byłam najmłodszą w służbie.

— Zkąd jesteś?

— Z Corrère, panie.

— Jak się nazywa zamek, w którym miałaś pierwszą służbę?

— Machecoul.

Lambre spojrzał na nią badawczo.

— Machecoul, w Canta!?

— Tak, panie.

— Niedaleko miasteczka, które się zowie... Marcenal?

— Właśnie... Pan zna?...

— Trochę. Byłem tam. Ten zamek należy do rodziny Rochefleur, nieprawdaż?

— Tak, panie.

Powieki Lambre zamrugały z zadowoleniem.

— To mi wystarcza, moja kochana. Zatrzymuję ciebie z pensyą czterdziestu franków miesięcznie, na czas mego pobytu w Arcachon.

— A długo pan zostanie?

— To zależy od mego zdrowia.

— Jeżeli o to pytam, to dla tego, że gdyby to było na krótko, nie chciałabym się zobowiązywać, bo mogłabym stracić, gdyby mi się inne miejsce zdarzyło.

— Rozumiem to. Otóż daję ci sto franków za dwa miesiące, a jeżeli będę zadowolony, może zabiorę cię do domu... W każdym razie hojnie ci wynagrodzę... Zgadzasz się?

— Dobrze, panie.

— Jak dawno byłaś w Machecoul?

— Byłam wtedy jeszcze młoda: miałam około dwudziestu lat... To bardzo szanowna rodzina tych państwa de Rochefleur. Wiele straciłam, że musiałam opuścić ten dom.

— Byłaś tam w czasie żałoby, jak mówiłaś?

— Tak, panie, w chwili śmierci pana de Rochefleur, ojca pana Herberta i panny Zuzanny.

Aureli powściągnął uśmiech.

— Byłaś tam w chwili śmierci?

— Tak, panie.

— Takie wypadki muszą czynić wrażenie w tak osamotnionej miejscowości, jak Machecoul!

— Pan ma słuszność... a przytem, ta śmierć wypadła w tak niestosownej chwili!... na trzy tygodnie przed zamierzonym ślubem!... Narzeczona znajdowała się w Machecoul!...

Błyskawica mignęła w oczach chorego.

— Narzeczona syna pana de Rochefleur znajdowała się w Machecoul?

— Tak, panie i okropnie się bała, żeby ta śmierć nie opóźniła jej ślubu! Stare to dzieje, ale pamiętam, jakby to było wczoraj.

Nagły ból wywołał okrzyk z ust chorego. Spróbował się podnieść.

— Może pomódz panu?

— Dziękuję, już przeszło! — odrzekł Lambre. — Czy nie mogłabyś już od dzisiaj zostać u mnie w służbie?

— Jeżeli panu o to chodzi, i owszem; napiszę, żeby mi rzeczy przysłano.

— Bardzo dobrze. Nająłem tę willę z meblami i całem urządzeniem, myślę, że znajdziesz tu wszystko, czego potrzeba.... Jak się nazywasz?

— Sydonia Magloire.

— A zatem Sydonio, możesz odejść.

Gdy Aureli został sam, oblicze mu się zmieniło, czoło się rozjaśniło, a radość wywołała rumieniec.

„Służąca z Machecoul! Służąca, która tam się znajdowała w chwili śmierci teścia Ireny!... Czy nie możnaby wyzyskać tej sposobności do wykonania machiawelskiego planu, który miał w myśli?“

W czemże ta kobieta mogła mu być pomocną?...

Jeszcze nie wiedział, ale miał czas do namysłu. Musi rzeez tak obmyśleć, aby nie doznać zawodu.

Zacierał ręce z ukontentowaniem, gdy syn nadszedł.

— I cóż, mój ojcze, jakże się czujesz?

— Moje dziecko — rzekł Lambre — czuję się jak odmłodzony. Dobrze się stało, żem usłuchał rady doktora; to słońce cuda czyni!

— Dzięki Bogu! Mniej teraz cierpisz!

— O wiele mniej.... Zdaje mi się nawet, że wkrótce zapomnę, że byłem kiedykolwiek chory.

— Bądź ostrożny ojcze, bardzo ostrożny: recedywy bywają czasami gorsze od samej choroby.

— Chcesz mnie przestraszyć!... Chcesz mnie zmusić, żebym się szanował i dlatego to mówisz!

Jerzy uśmiechnął się zamiast odpowiedzieć.

Lambre mówił dalej:

— Nie obawiaj się niczego, moje dziecko. Gdybym miał myśleć tylko o sobie samym, trochę mniej lub więcej ostrożności, wszystko byłoby jedno; ale jestem, o ile mi się zdaje, jeszcze trochę tobie potrzebny i dlatego możesz być spokojny, że będę się szanował.... Przyjąłem właśnie bardzo porządną kobietę, która służyła w wielkim domu: będziemy obsłużeni, jak książęta!

Zadowolenie ojca udzieliło się synowi.

— Tem lepiej! — rzekł i wstał, aby popatrzeć na automobil, przejeżdżający przed oknami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa wielka eksplozya w Archangielsku.

Szwajcarskie pisma donoszą o nowej eksplozyi w Archangielsku. Zdarzyła się ona d. 24 lutego i przyprawiła znowu setki osób o śmierć.

Uspokojenie w Holandyi.

Budapeszteński *Az Est* dowiaduje się z Rotterdamu, że Niemcy oświadczyły gotowość zastąpienia zatopionych okrętów holenderskich własnymi okrętami handlowymi. Wiadomość ta podziałała na opinię publiczną w Holandyi bardzo uspokajająco.

Proces o zamordowanie Rasputina

Russk. Słowo dowiaduje się, że gen. Kuryłow, któremu poruczono przeprowadzić dochodzenia w sprawie zamordowania Rasputina, zastanowił śledztwo. Podobno stało się to z wyższego nakazu.

Z historyi orędzia Wilsona do Kongresu

Associated Press otrzymuje z Waszyngtonu następującą depeszę: Zanim prezydent Wilson wniósł orędzie swe w Kongresie, przedłożył je wprzódy sekretarzowi państwowemu Bakerowi i członkom generalnego sztabu, zapytując ich o zdanie, czy w orędziu ma być ogłoszone wypowiedzenie wojny, czy też ma być zaznaczona tylko możliwość wojny. Baker i sztab generalny oświadczyli się za tą drugą ewentualnością, gdyż do ukończenia przygotowań jeszcze daleko.

W sprawie wyżywienia ludności.

U P. Prezydenta Ministrów hr. Clam-Martinica odbyła się wczoraj konferencya w sprawie projektowanej przez Rząd akcyi pomocniczej dla ułatwienia wyżywienia warstw niezamożnych ludności. W konferencyi wzięli udział PP. Ministrowie: Baernreither, Georgi, Spitzmüller, Höfer, P. Namiestnik Bleyleben, burmistrz Weiskirchner i szereg innych osobistości.

P. Prezydent Ministrów hr. Clam-Martinic otworzył obrady przemówieniem podając, że powodem konferencyi jest, iż walka o byt przybrała rozmiary budzące obawy, czemu Rząd nie może się przypatrywać z założonemi rękami. W tym ciężkim czasie jest obowiązkiem Rządu wesprzeć tych, których troska o byt jest najcięższą. Jest obowiązkiem Rządu znaleźć drogę między nadmiarem a nędzą. Dwojaką jest nędza; wynika ona z miejscowych i chwilowych braków, a powoduje ją też drożyzna. Tam, gdzie jest poddostatkiem żywności, szerokie koła ludności nie mogą jej zakupić. P. Minister skarbu przedstawi szeroki program środków, jakich zamierza się chwycić ku zapewnieniu najuboższym warstwom środków do życia. Idzie o oznaczenie tych kół ludności, które najbardziej potrzebują pomocy państwowej. Potem trzeba będzie ustalić, jaki zakres ma objąć opieka oraz jak należy postarać się o możność nabywania i potanienia środków żywności. Te dwie rzeczy mają doniosłe znaczenie i Rząd spodziewa się, że przynajmniej w obu tych kierunkach uzyska poprawę. Te dwie kwestye należą do całego kompleksu programu społeczno-politycznego. Mówiąc do całego szeregu przedstawicieli życia publicznego, korzysta P. Prezydent Ministrów ze sposobności, aby naszkicować zadania opieki społecznej, która w czasie wojny stała się konieczną.

Następujące są działy tej opieki: hygiena ludu, opieka nad młodzieżą, opieka nad inwalidami, ubezpieczenie społeczne, troska o mieszkanie, targ pracy. Omawiając poszczególne te działy, wskazuje P. Prezydent Ministrów na walkę z gruźlicą, na polu opieki nad młodzieżą wskazuje na jaśniejący przykład Najdostojniejszego Monarchy i zapowiada założenie nowego urzędu opieki nad młodzieżą, który obejmie opieką młodzież i to poczynając od ochrony niemowląt aż do opieki nad młodzieżą, która opuściła szkoły. P Prezydent Ministrów wskazuje na zaniedbanie młodzieży. Fundusz opieki nad młodzieżą imienia Cesarzowej Zyty tworzyć ma centrum współdziałania dobroczynności publicznej, gdyż sprawa ta nie może być jednostronnie przez Rząd załatwiona, a Rząd musi się oprzeć w swej akcyi na czynnem współdziałaniu społeczeństwa.

W sprawie opieki nad inwalidami idzie nie tylko o następowe leczenie inwalidów, lecz o danie im zawodu, pośredniczenie w znalezieniu pracy i umieszczenie w przytuliskach. Doniosłą jest sprawa ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, poparcie budowy małych mieszkań, uregulowanie wychodźtwa i pośrednictwa w pracy.

Poza temi wszystkiemi zadaniami roztacza się jednak ogromny zakres polityki wyżywienia. Żyjemy w twierdzy i starać się musimy, abyśmy przetrwali. Mimo wielkich ofiar przetrwamy! Raz wreszcie nadejdzie wiosna, Dunaj będzie otwarty, przyjdzie zboże rumuńskie, a tem samem będzie łatwiejsze wyżywienie. Przyjdzie też wreszcie i pokój, ale nie można się łudzić, aby z tą chwilą troski żywnościowe zniknęły. Trzeba będzie pogodzić produkcyę z konsumcyą. Niesłychanie wielkie zadania otwierają się na tem polu. Do rozwiązania tych wszystkich zadań przystępuje Rząd z świadomością, że pomyślne załatwienie ich przedewszystkiem leży na sercu Najdostojniejszemu Monarsze.

Rząd dotąd nie objawił swych planów, ponieważ prace przygotowawcze wymagały czasu. Sprawy te mogą być rozwiązane tylko przy współdziałaniu społeczeństwa.

P. Prezydent Ministrów przypomina oświadczenie dane przy objęciu urzędu, że Rząd będzie szukał drogi do parlamentu. Dziś powtarza Rząd, że spodziewa się, iż to stanie się niebawem możliwe.

Po mowie P. Prezydenta Ministrów rozwiązała się nad przedstawionemi przez niego kwestyami szczegółowa dyskusya, w której brali udział wszyscy obecni, Na końcu posiedzenia streścił P. Prezydent Ministrów wyniki obrad i zapowiedział, że Rząd wyda bezpośrednio polecenie szefom krajowym, aby na podstawie wyników konferencyi, po porozumieniu się z istniejącemi organizacyami, wydali zaraz prowizoryczne zarządzenia, aby dotkniętym najciężej przez wojnę warstwom ludności umożliwić, zwłaszcza w najbliższym czasie, zaopatrzenie się w środki żywności, szczególnie w mięso. Potrzebne na to pieniądze da P. Minister skarbu szefom krajów do rozporządzenia.

Szefowie krajów mają do dni 14 przedstawić Rządowi wnioski o utworzeniu definitywnem organizacyj, zainicyowanych przez Urząd wyżywienia ludności.

Z parlamentów.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego, w dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem Rządu o użyciu specyalnych upoważnień w czasie wojny, przemawiał hr. Wojciech Apponyi, który wśród oklasków Izby oświadczył, że głównym powodem wojny było naprężenie w stosunkach zewnętrzno-politycznych angielsko-niemieckich, francusko-niemieckich, oraz naprężenie między Rossyą a Monarchią Wojna ta została wywołana głównie przez Rossyę, czego najlepszym dowodem to, że kiedy na zachodzie Europy czyniono największe wysiłki, aby złagodzić antagonizmy angielsko-niemieckie i francusko-niemieckie, agitacya Rossyi za wojną nie miała granic. Konflikty między mocarstwami centralnemi a ich przeciwnikami stały się groźne dla pokoju, gdy Anglia przyłączyła się do *entente* francusko-rossyjskiej. Wobec tego należy bez zastrzeżeń przyłączyć się do decyzyi zjednoczonych kierownictw armij, że przeciw temu nieprzyjacielowi ma być użyta najskrajniejsza broń, a więc także bezwzględna wojna łodziami podwodnemi w całej rozciągłości.

Opozycya podkreślała zawsze swe zapatrywanie, że rząd węgierski wraz ze sprzymierzeńcami musi czynić wszelkie wysiłki, aby pomódz do zakończenia wojny. Ponieważ znanem to jest wszędzie, a także i wśród naszych nieprzyjaciół, byłoby — mówił mowca — nie tylko rzeczą słuszną, lecz i obowiązkiem krytykować działalność kierownictwa armii austro-węgierskiej, ponieważ nie zmierzała ona do tego, aby zbliżyć Monarchię do wymienionego celu. Że mowca mimo to dziś zaniecha tej krytyki, powód tego leży w tem, że w ostatnim czasie dokonano kilku zmian osobistych w kierownictwie armii, które usprawiedliwiają nadzieję, że w tej mierze w najkrótszym czasie nastąpią zmiany.

Hr. Apponyi omawiał dalej sprawę Delegacyj, przypominając wnioski, jakie w związku z nią wniósł. Mówiąc o ugodzie, zauważył mowca, że Węgry traktowane były jako kolonia.

Następne posiedzenie dziś.

*

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Rzeszy w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej pos. Haussmann (post. part. ludowa) krytykował agitacyę wszechniemiecką zwróconą przeciw Bethmannowi-Hollwegowi.

Sekretarz państwa urzędu spraw zagranicznych Zimmermann, czyniąc zadość życzeniom podniesionym w ciągu dyskusyi, dawał wyjaśnienia o rokowaniach niemiecko-duńskich.

Pos. ks. Radziwiłł, który — jak wiadomo — przed niedawnym czasem wrócił z niewoli rossyjskiej, powitany przez Izbę oklaskami, wyraził Kanlerzowi państwa podziękowanie za stanowisko jego i punkty widzenia zajęte w ostatniej mowie.

Mówił on: Kanclerz państwa naszkicował kilka myśli w zwięzłych zdaniach. Niech mi wolno będzie przypomnieć słowa Fryderyka Wielkiego, które zacytował: *toujours en vedette.* Możemy je odnieść do frakcyi polskiej. Znamionują te słowa stanowisko Polaków najpierw w Królestwie pruskiem, później w Związku północno-niemieckim, a teraz w Państwie niemieckiem. Walkę narzuciła nam historya stuleci. Jeżeli od czasu założenia Państwa niemieckiego walka ta nabrała ostrej i silnej formy, to nie kierowała nami nienawiść do narodu niemieckiego, ani zapoznawanie stanowiska Niemców w świecie, które zajęli przez swą stuletnią pracę kulturalną. Nie żywiliśmy żadnej animezyi ku temu narodowi. Kierował nami interes naszego własnego narodu, poczucie historycznego obowiązku zadokumentowania wedle naszych słabych sił naszej tysiącletniej kultury i utrzymania jej znaczenia. (Oklaski na ławach polskich). *Toujours en vedette.* Oto i nasze hasło w walkach po wojnie z lat 1870/71 o największe dobra naszego Kościoła katolickiego. Wielce dumni wspominamy, że mogliśmy toczyć tę walkę u boku męża tej miary, co Windhorst, ludzi takich, jak w centrum. W nich podziwiamy prawdziwych przedstawicieli rzeczywistej kultury niemieckiej. Jako takich kochaliśmy ich. Szczególnem echem odbił się w sercach naszych także i inny ustęp mowy Kanclerza. „Czasy, w których rząd owładnięty był polityką gabinetową minęły, dziś myśl narodowa zespoliła naród w całość nierozerwalną“. Odrzucenie przystosowania polityki gabinetowej do czasów teraźniejszych, my zwłaszcza, rozumiemy. Dzieje Polski, naszej Ojczyzny, świadczą o tem, że zniszczyła ją polityka gabinetowa u schyłku XVIII. stulecia, właśnie gdy kraj sposobił się do urzeczywistnienia głęboko sięgających reform istoty państwa. To spowodowała polityka gabinetowa i jej wojny. Dziś niema wcale wątpliwości co do tego. Niezmiernie uradowało nas i zadowoliło odwołanie się na prawa narodu.

I my, Polacy, jesteśmy jednolitym narodem. Z Kanclerzem państwa zgadzamy się też co do tego, że dziś rzeczywiście nie pora na daleko sięgające debaty o zagranicznej polityce. Co nam ma dać z Boskiego rozkazu przyszłość, dziś jeszcze przesłonięte przed nami zgliszczami i krwawą żałobą. Historya, spodziewamy się w najbliższej przyszłości, sama tę sprawę rozstrzygnie. Lecz jedna uwaga. Jeżeli w czasie okupacyi, po latach stu, wyrzeczone zostały znów słowa opiekuńcze, owiane zrozumieniem narodu polskiego, przez wzniosłą Osobistość, kierującą, jeżeli podczas wojny założono Uniwersytet, to wymowne to świadectwo rozwagi politycznej, a sami przecież musimy powiedzieć, że głębokie zrozumienie praw i potrzeb milionowej ludności, w sercach jej głębokie wywarło wrażenie.

Oczekujemy i pragniemy, aby prace wysokiej Izby w tej poważnej chwili przyczyniły się do sprowadzenia na ludy Europy prawdziwego pokoju. (Ożywione oklaski).

Sejm Rzeszy odroczył się do 20 b. m.

*

W Izbie włoskiej pos. Pietravalle żalił się, że rząd nie informuje dostatecznie kraju w sprawach aprowizacyi. Mowca skarżył się na ogromną drożyznę.

Z Warszawy.

(Departament sprawiedliwości. — Gospoda dla żołnierza polskiego. — Cenna pamiątka. — Związek ortodoksów. — Z teatru).

Dnia 10 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie Rady departamentu sprawiedliwości w obecności zastępcy Marszałka koronnego, pod przewodnictwem dyrektora departamentu S. Bukowieckiego i z udziałem zastępcy dyrektora W. Makowskiego, członków Rady Stanu pp.: St. Dziewulskiego i W. Sokołowskiego, oraz zaproszonych z poza Rady Stanu pp.: Dominika Anca, Jakóba Glassa, Józefa Higersbergera, Jana Jakóba Litauera, Ludwika Pelczerskiego, Wacława Salkowskiego z Lublina, Bronisława Sobolewskiego i Leona Supiń kiego. Protokół prowadził sekretarz Departamentu p. Jerzy Lande.

Zastępca Marszałka dokonał otwarcia Rady departamentu w imieniu Rady Stanu, poczem dyrektor departamentu w przemówieniu swojem nakreślił trudne i odpowiedzialne, ale wdzięczne zadanie, jakie ma przed sobą Rada departamentu; jest niem odbudowa sądownictwa polskiego.

Główną treścią obrad były rozprawy nad wniesionym przez dyrektora departamentu projektem ustawy tymczasowej o urządzeniu wymiaru sprawiedliwości w Królestwie Polskiem. Referował zastępca dyrektora Makowski. Po dłuższej dyskusyi postanowiono przekazać projekt komisyi redakcyjnej, złożonej z zastępcy dyrektora departamentu, oraz pp.: Glassa, Litauera i Salkowskiego, polecając złożenie go Radzie w ciągu dni trzech.

Dnia 15 lutego odbyło się drugie posiedzenie Rady departamentu, na którem komisya redakcyjna przedstawiła rezultat swej pracy. Po rozprawach nad poszczególnymi artykułami, Rada przyjęła całość projektu pod nazwą: „Przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskiem“.

Projekt w formie ostatecznie ustalonej złożony został wydziałowi wykonawczemu T. R. S. do dalszego zatwierdzenia przez Radę Stanu.

Przed kilku dniami otwarto w domu przy ul. Nowogrodzkiej l. 39 „Gospodę dla żołnierza polskiego“. Poświęcenia gospody, założonej staraniem Ligi kobiet pogotowia wojennego, dokonał kapelan legionowy ks. Panaś, wobec licznie zebranych członkiń Ligi, oficerów i żołnierzy polskich, oraz osób życzliwych i wspierających akcyę opiekuńczą nad Legionistami. Na uroczystem otwarciu gospody byli również obecni członkowie Tymczasowej Rady Stanu: Michał Łempicki i Stanisław Bukowiecki.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Panaś, sławiąc ofiarność Polek w czasach dawnych i dziś dla dobra Ojczyzny.

Gospoda zajmuje kilka pokojów, jest schludnie urządzona, a ściany zawieszone są portretami bohaterów i wieszczów narodowych.

Jedna z firm antykwarskich nabyła drzewce sztandaru jednego z polskich pułków piechoty z epoki Księstwa Warszawskiego.

Na drzewcu brak numeru pułku, natomiast orzeł Księstwa Warszawskiego, oraz ozdoby zachowane są względnie dobrze.

J. Wort. donosi, że założony niedawno w Warszawie Związek ortodoksów rozrósł się nader szybko. Liczy on już przeszło 23.000 członków; w Warszawie coraz to przybywają nowi.

Na prowincyi zorganizowano takie „Związki ortodoksów“ w licznych miastach i miasteczkach, w wielu miejscowościach robione są przygotowania do założenia takiego Związku.

Teatr Rozmaitości wystawił komedyę w 3 aktach W. Bunikiewicza p. t.: „Piosnki ułańskie“. Krytyka podnosi wdzięk utworu, jego sielankową pogodę, humor żołnierski, oraz ładny wiersz utworu, który grany był znakomicie.

KRONIKA.

Lwów, 3 marca 1917.

Kalendarz.

Niedziela (4 marca):

Kazimierza kr. — Kazimierza, — N. 1 Postu.

Wschód słońca o godzinie 6·00 rano, zachód słońca o godzinie 5·10 po południu.

Poniedziałek (5 marca):

Fryderyk ap. — Kazimirza. — Lwa.

Wschód słońca o godzinie 5·59 rano, zachód słońca o godzinie 5·11 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 3 C.

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zamianowani zostali rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Józef Umlauf, Jerzy Lederer, Franciszek Thoms, Edward Klär, Antoni Albert, Wojciech Ebinger, Edward Wehle, Fryderyk Komita, Franciszek Brückner i Otto Polak 10 p. haubic polowych, Maryan Czechowski, Alfred Strutyński, Roman Zubczewski, Rudolf Salwender i Maksymilian Marzin 11 p. haubic polowych, Julian Gromczakiewicz 24 p. haubic polowych, Jan Kałmucki, Józef Romański, Walter Schütz, Kazimierz Szulisławski i Włodzimierz Rudowicz 30 p. haubic polowych, Dezydery Prokop, Władysław Daniel i Herman Pompel 1 dyw. art. konnej, Alfred Berezowski 8 p. art. górskiej, Kazimierz Miąsik 10 p. art. górskiej, Hubert Svoboda, Jan Ehringer, Otto Löcker i Robert Köller 3 p. dział polowych, Kazimierz Zieliński 11 p. dział polowych, Tadeusz hr. Dzieduszycki i Wiktor Budzikiewicz 12 p. dział polowych, dr, Maksymilian di Gaspero 28 p. dział polowych, Józef Klieber, Paweł Ullmann, Ernest Schirmer i Alfred Ginzkey 29 p. dział polowych, Teodor Grohmann, Ernest Sucharkiewicz, Jan Hauf i Eryk Demelmayer 30 p. dział polowych, Aladar Popper, Antoni Fischer, Paweł Klein, dr. Emil Mehes i Karol Machlup 31 p. dział polowych, Stefan Rona, Artur Weiser, Paweł bar. Herczel, Paweł Strasser, Geza Taborsky, Otto Taborsky, Rudolf Schwabl, Erwin Gomperz, Ludwik Cselle, Antoni bar. Brandenstein, Emeryk Paal, Fryderyk Kärtsch i Eugeniusz Farkas 32 p. dział polowych, Wojciech Scharf, Władysław Zsindely, Władysław Nirnsee, Iszo Steiner, Zoltan Glück, dr. Arpad Lengyel, Ludwik Bosnyak, Alfred Waldmann 33 p. dział polowych, Karol Masłowski 6 p. haubic polowych, Ryszard Mayerl, Edmund Schatten, Leopold Kölbl, Ferdynand Herdlesch, Juliusz Schön, Ryszard Strebinger, Wacław Pawla, August Kluger, Fryderyk Pollak, Karol Tucek, Paweł Halbritter, Fryderyk Berger, Fryderyk Gerstmann, Franciszek

Gebhardt, Karol Müller, Fryderyk Thorsch, Miłosław Nettel, Egon Braunfeld i Jan Ptaček 10 p. haubic polowych, dr. Herbet Nathansohn i Julian Goltental 11 p. haubic polowych, Alfred Wojnar, Tadeusz, Pawlewski, Juliusz Łubkowski i Stefan Ohly 30 p. haubic polowych, Paweł Bokor, Karol Hartel, Ludwik Godina, dr. Maksymilian Mayer-Loos i August Schenker-Angerer 1 dyw. art. konnej, Jerzy Reviczky, Juliusz Terfy i Jerzy Szaszy-Schwarz 10 dyw. art. konnej, Marceli Truszkowski i Ferdynand Bolesławski 5 p. ciężkiej artyleryi polowej.

— **W sprawie pożyczek wojennych.** *Wiedeńskie Biuro korespondencyjne* dowiaduje się, że Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 9 lutego 1917 zezwoliło, aby przy wymianie złożonych jako kaucye obligacyj I i II pożyczki wojennej na obligacye V pożyczki wojennej, mimo różnicy w cenie subskrypcyi, względnie w cenie objęcia tych papierów, nie żądano uzupełnienia kaucyi.

— **„Pod jarzmem tyranów.“** Wczoraj o godzinie 3 popołudniu odbyło się pod protektoratem Najd. Arcyksięcia Karola Stefana przedstawienie filmu pod tytułem „Pod jarzmem tyranów“. Obszerna sala kinoteatru „Kopernik“ wypełniła się szczelnie publicznością, wśród której zauważyliśmy JE. Andrzeja ks. Lubomirskiego, JE. Leona hr. Pinińskiego, JM. Rektora Uniwersytetu dra Twardowskiego, krajowego komisarza cywilnego II. armii radcę Dworu Fedorowicza, członków komitetu urządzającego z p. generałową Bardolffową na czele, bardzo wielu oficerów armii austro-węgierskiej i niemieckiej i t. d.

Film kinowy składa się z pięciu aktów i ma 2600 metrów długości. W przedstawieniu biorą udział wyłącznie artyści polscy z Krakowa. Treść filmu stanowi historya Polski pod jarzmem rossyjskiem i składa się z szeregu obrazów aż do czasów najnowszych. Bardzo imponująco przedstawiają się zdjęcia zbiorowe, w których bierze udział kilka tysięcy osób w strojach historycznych. Zdjęć dokonano w miejscach, gdzie historyczne wypadki istotnie się rozgrywały.

Film jest rzeczywiście pierwszym, którego treścią są wypadki historyczne, rozgrywające się na ziemi polskiej. Co się tyczy zdjęć są one bardzo ostre i w niczem nie ustępują najlepszym filmom amerykańskim i francuskim.

W przedstawieniu biorą udział artyści: Frączkowski (Kościuszko), Jednowski (gubernator), Poleński (starosta Sosnowski), Zahorska (Wanda, jego córka), Brzeski (Jan Zbroja), Dąbrowski (Maksym), Noskowski (żyd Abraham), Regiczówna (Miryam, jego córka), Jarszewska (Marya Zbroja), Mierzejewski (Henryk jej narzeczony), Peleńska (Sonja, córka hrabiego).

W szergu obrazów, odtworzonych przez artystów, bardzo zajmujące i doskonale wyreżyserowane, przy współudziele tysięcy statystów, są: przysięga Tadeusza Kościuszki na tle Sukiennic krakowskich, sprzysiężenie spiskowców w piwnicy Abrahama, modlitwa ruszających do bitwy powstańców, scena rozmowy na Wawelu między Wandą a Gubernatorem i w. i.

Na pierwszy plan wysunęła się doskonała mimiczna gra p. Zahorskiej, artystki teatru krakowskiego, która zwłaszcza w scenach o wysokiem napięciu dramatycznem godnie sprostała zadaniu. Postać Kościuszki odtworzył w sposób plastyczny p. Frączkowski; Jednowski w roli Gubernatora wydobył poza jego zewnętrzną powierzchownością całą bezwzględność i surowość postępowania despoty. O wszystkich prawie bez wyjątku artystach można powiedzieć, że dołożyli wszelkich starań, aby przyczynić się i zapewnić filmowi duże powodzenie.

Wczorajsze inauguracyjne przedstawienie, na dochód ociemniałych w wojnie bohaterów, wykonane było z towarzyszeniem orkiestry pod batutą kapelmistrza p. Schreyera i przy współudziale chórów, które przyczyniły się do podniesienia nastroju, jaki przesuwające się obrazy wywołują u widzów. Film, wykonany na zlecenie N. K. N., przyczyni się niezawodnie zagranicą do tem większego zainteresowania sprawą Polski. Jeden egzemplarz tego filmu zawiózł do Ameryki ambasador austro-węgierski Adam hr. Tarnowski, przy sposobności wyjazdu celem objęcia posterunku w Waszyngtonie.

— **Ostatni wykład doświadczalny dr. Radwana,** zapowiedziany na przyszłą środę 7 b. m., w Teatrze miejskim na dochód kuchni wojennej, budzi ogólne zainteresowanie. Dr. Radwan mówić będzie na temat: „Telepatya a kryminalistyka“. Doświadczenia kontrolować będzie specyalna komisya kontrolująca, złożona z najwybitniejszych lakarzy-neurologów i psychiatrów. Komisya ta przed wykładem wyznaczy najbardziej skomplikowane zagadnienia, które będą przechowane w zapieczętowanych kopertach, a otworzone dopiero po rozwiązaniu zagadnienia.

— **Konkurs na stypendya.** Zarząd gminy miasta Lwowa, rozpisał konkurs na dwa stypendya po 460 koron rocznie dla uczniów krajowej szkoły ogrodniczej w Wulce kapitańskiej, celem umieszczenia w internacie tej szkoły na przeciąg dwu lat, a to za rok szkolny 1916/17 i 1917/18. Podania należycie udokumentowane należy wnieść w terminie nieprzekraczalnym do 25 marca 1917 roku do tutejszego magistratu.

— **Wczorajsze posiedzenie Komitetu aprowizacyjnego** odbyło się pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego dr. Schleichera, który na wstępie zawiadomił komitet o wysłaniu obszernego memoryału do władzy w sprawie aprowizacyi miasta. Członek komisyi p. Rybicki referował sprawę zamknięć rachunkowych miejskiego zakładu aprowizacyjnego za I. półrocze 1916 r., przyczem jako członek komisyi szkontrującej stwierdził p. Rybicki pomyślny rozwój zakładu aprowizacyjnego. Referent prosił dra Schleichera, aby kierownikowi zakładu p. Szandrowskiemu, sekretarzowi magistratu i wszystkim współpracownikom wyrażono podziękowanie i uznanie za wydatną pracę.

W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono szereg spraw bieżących.

— **Koncesya na aptekę.** C. k. Namiestnictwo nadało prawomocnie mrowi farm. Ludwikowi Maryanowi 2-ga im. Georgeonowi koncesyę na nową aptekę publiczną w Krakowie.

— **W kościele archikatedralnym** wykona jutro o godzinie 12 w południe szereg pieśni artystka opery p. Ada Sari-Szajerówna. W czasie nabożeństwa będą kwestowały panie na rzecz najuboższych, sierót i wdów miasta Lwowa.

— **Ograniczenie przyjmowania pakietów prywatnych do Węgier** tylko na t. zw. „konieczne“, zawierające drożdże i polowe, tudzież przesyłki pieniężne, zostało zniesione. Odtąd wolno urzędom pocztowym przyjmować od stron wszelkiego rodzaju pakiety do Węgier. Zarządzenie, że od jednego nadawcy wolno przyjąć dziennie najwyżej 5 pakietów, pojedynczo do wagi 10 klgr., obejmuje i ten ruch, aż do zniesienia ograniczeń.

— **Tydzień Opieki Legionowej.** Panie, które zechcą łaskawie swoim współudziałem w zbiórce niedzielnej (4 b. m.) na rzecz „Opieki Legionowej“ przyczynić się do poparcia szlachetnych celów „Tygodnia Opieki Legionowej“, raczą zgłaszać się po odbiór puszek w niedzielę rano od godziny 9 w dużej sali lwowskiej delegacyi N. K. N., ul. Batorego l. 32, II. p.

— **Koncert w kawiarni „Warszawa“** na dochód kuchni wojennej odbędzie się jutro w niedzielę, o godzinie 5 po południu, pod protektoratem komendanta miasta generał-majora Rimla.

— **Tyfus plamisty we Lwowie.** Fizykat miejski stwierdził kilkanaście wypadków tyfusu plamistego we Lwowie, szerzącego się zwłaszcza w sferach ludzi ubogich, nie przestrzegających porządku i czystości, a także źle odżywianych. Nowe wypadki tyfusu zanotowano w domach przy ul. Pod Dębem, Tarnowskiego, Boimów, Leśnej, Snopkowskiej, Pełczyńskiej, Długosza i t. d. Wobec tego fizykat miejski wydał cały szereg zarządzeń ochronnych, oraz prosił władze wojskowe o pomoc w tłumieniu choroby. Równocześnie zwrócono się do władz szkolnych we Lwowie, aby wezwały młodzież szkolną do przestrzegania porządku i czystości. Należy też zwrócić uwagę publiczności lwowskiej, aby o każdym wypadku donosiła natychmiast fizykatowi miejskiemu, gdyż tylko przez natychmiastowe i energiczne wystąpienie władz sanitarnych uda się zgniecenie epidemii w zarodku.

† **Michał Garapich,** o którego zgonie donieśliśmy już wczoraj, należał do wybitnych i zasłużonych obywateli, biorących żywy udział w politycznem i gospodarczem życiu kraju i Państwa. Urodzony we wschodniej części kraju, tam rozpoczął swoją działalność obywatelską i nawiązał stosunki z przewodnimi politykami; obozowi też temu wierny pozostał do ostatnich chwil życia. W Cebrowie, majątku rodzinnym w powiecie tarnopolskim, rozpoczął pracę ziemianina. Wykształceniem i kulturą, umiejętnem postępowaniem i gotowością do służby publicznej, zwrócił uwagę tamtejszego obywatelstwa, które oceniając jego zdolności, powierzyło mu mandat do parlamentu i Sejmu. W parlamencie rozwinął pożyteczną i gorliwą pracę; należał do najważniejszych politycznych i gospodarczych komisyj; mandat sejmowy ziemi tarnopolskiej piastował także w ostatniej kadencyi, jako mąż zaufania obywatelstwa tarnopolskiego, gdzie zażywał wielkiej powagi.

W krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń rozpoczął pracę w r. 1888, jako członek Rady nadzorczej, a praca jego zyskała takie zaufanie, iż w roku 1906 po śmierci Zenona Słoneckiego, wybrano go pierwszym dyrektorem instytucyi; odtąd osiadł na stałe w Krakowie, oddając się całą duszą instytucyi, a obok niej pracom sejmowym.

Lata wojny wpłynęły na niego przygnębiająco; najeźdźca zniszczył nietylko jego majątek rodzinny; klęska dotknęła także najbliższą rodzinę. Mimo cierpień i zgryzot, mimo osłabionego wiekiem i pracą organizmu, trwał do ostatniej chwili na posterunku obywatelskiej pracy, troszcząc się gorącem sercem o lepszą przyszłość narodu.

W uznaniu wielkich zasług dyrektora Michała Garapicha, zmarłego w 67 roku życia, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urządza pogrzeb własnym kosztem. Z gmachów Towarzystwa powiewają czarne chorągwie.

— **Zmarli:** we Lwowie, Ignacy Lewicki, b. dyrektor filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, w 57 r. życia;

w Rabce. Leokadya ze Szczepkowskich Golda, żona emer. kapitana, w 54 r. życia;

— **Ostrożnie przy myciu szyb.** Do szpitala powszechnego przywiozło wczoraj pogotowie ratunkowe służącą u p. Maryi Łuciowej, Katarzynę Winiarską, która podczas mycia szyb w domu przy ul. 29 Listopada l. 22 spadła z okna pierwszego piętra i odniosła złamanie nogi i inne obrażenia.

— **Ogień pokojowy** wybuchł wczoraj w mieszkaniu p. Ludwika Faatza przy ul. Mickiewicza l. 9. Wskutek wadliwej budowy pieca zapaliła się ścianka drewniana. Wezwane pogotowie straży pożarnej ugasiło ogień. Szkoda nieznaczna.

— **Czyja gęś?** Zawiadomiono policyę, że w domu przy ul. Murarskiej l. 79 znajduje się w chwilowym depozycie u p. Marzyńskiego... gęś, która zbłąkana oczekuje zgłoszenia się prawowitego właściciela.

— **Krwawa awantura.** Na dziedzińcu realności przy placu Zbożowym l. 1 napadli wczoraj trzej tamtejsi lokatorowie na 53 letniego Jana Reissiga, majstra szewskiego i zadali mu znaczne rany na głowie, a nadto złamali jedno żebro. Reissiga odwieziono do szpitala powszechnego, epilog zaś tej krwawej awantury rozegra się przed kratkami sądowemi.

— **Z Lublina i Radomia.** *Dziennik Lubelski* donosi, że w tych dniach odbył się zjazd członków rad miejskich z obu obszarów okupacyjnych należących do polskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego. Postanowiono utworzyć sekretaryat, który między innemi ma informować miejskich przedstawicieli socyalistycznych o godnych uwagi objawach życia gospodarczego, zwłaszcza w gminach i układać ma sprawozdania o działalności reprezentantów miejskich. Przyjęto dalej szereg wniosków w sprawie żydowskiej w sprawach ogólno społecznych i w sprawie wysłania adresu do Rady Stanu.

Gazeta Radomska donosi: Na licznie obesłanych zgromadzeniach włościaństwa w Opatowie, Pieleszowie, Opesznie i Radomsku, przyjęto rezolucye, uznające Radę Stanu, jako Rząd i domagające się powszechnego zaciągu do wojska polskiego.

— **Dźwiganie się Puław.** Historyczna siedziba rodu Czartoryskich — Puławy, wiele ucierpiały podczas wojny. Znaczna część miasta została zburzona i spalona podczas dwukrotnej ofenzywy i walk rozstrzygających o przeprawę przez Wisłę.

Obecnie jednak miasto pomału zaczyna się dźwigać. Sprzyja temu szczęśliwe położenie Puław nad Wisłą, przy linii kolejowej między Warszawą a Lublinem, w niedalekiej stosunkowo odległości od tych miast, oraz od Radomia, z którym stosunki teraz znacznie się ożywiły dzięki wybudowaniu wielkiego mostu pod Puławami; to połączenie dwóch brzegów Wisły bardzo sprzyja rozwojowi Puław, które zyskały szerszy teren do promieniowania. W roku ubiegłym założono tu szkołę realną, oraz kilka nowych szkół początkowych; rozpoczęto roboty niwelacyjne i miernicze w mieście, posiadającem dotychczas bardzo niewygodne ulice o wyższym poziomie chodników od jezdni; wreszcie przyłączono do miasta przyległe wsie, oddawna związane z niem interesami: Włostowice, Wólkę Profecką, część Rud i t. d. Najwięcej jednak spodziewać się należy po zamierzonem otwarciu Instytutu rolniczego, który stanie się rozsadnikiem kultury polskiej w okolicy, jak niestety, za czasów rossyjskich był gniazdem rusyfikacyi i deprawacyi moralnej.

— **Włamanie do austro-węgierskiego konsulatu w Żurychu.** Z Żurychu donoszą do *Fromdenblattu:* Policya stwierdziła w tutejszym konsulacie austro-węgierskim wielką kradzież z włamaniem. Skradziono znaczniejszą gotówkę i ważne dokumenty. Na ślad sprawców dotychczas nie natrafiono.

Notatki literacko-artystyczne.

Aleksandra Kraushara Miscelaneów historycznych tomik LXVII. ukazał się w handlu księgarskim i zawiera kartę z dziejów „Związku patryotycznego dobroczynności pań polskich“ w latach 1831—1833 pod tyt. „Generałowa Sowińska i Klementyna Hoffmanowa“. Jest to odbitka z *Przewodnika Naukowego i Literackiego.*

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 3 po połud. „Dyabeł w zalotach“, widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach J. B. Kamińskiego. — Niedziela o godzinie 7 wieczorem „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. Występ Ireny Bohuss, Tad. Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Następca tronu“, (Stary Heidelberg), komedya w 5 aktach Wilhelma Meyera z Nowackim w tytułowej roli. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Carmen“, opera w 4 aktach Bizet'a: Występ J. Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego. — We środę o godzinie 4 po południu na dochód kuchni wojennej: Wykład doświadczalny dr. Radwana p. t. „Telepatya i kryminalistyka“. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Orfeusz w piekle“, operetka w 5 aktach J. Offenbacha. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Schuberta, muzyka Fr. Schuberta. Występ Ireny Bohuss, F. Bedlewicza i Tadeusza Łowczyńskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Amerykanka“, komedya w 3 aktach z duńskiego Gustawa Esmana.

Z TEATRU.

(„Powietrze wielkomiejskie“, komedya w czterech aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, odegrana na scenie lwowskiej w dniu 2 marca b. r.)

Tytuł pociągający i znana dobrze we Lwowie firma literacka autorów zapełniły wczorajszego wieczoru znowu widownię teatru doszczętnie. Blumenthal i Kadelburg rozśmieszali nas w ciągu ubiegłych lat już tyle razy, że publiczność żądna rozrywki, z zadowoleniem odczytała ich nazwiska, pojawiające się znowu na afiszu, z góry pewną być mogąc, iż „Powietrze wielkomiejskie“ niezawodnie nie narazi jej nerwów nas zwank.

Na tym ostatnim punkcie nie doznała istotnie zawodu: ani zawzięty upór i gniew papy Schrötera, ani chwilowy rozdźwięk w małżeństwie Lenzów, nie budzą uczucia grozy; wszystko układa się harmonijnie, jak zawsze bywało w komedyach niemieckiej spółki. Inna rzecz z humorem. W pierwszych dwu aktach skrzy się on od dowcipnych kombinacyj i efektów, choć wiele epizodów, wprowadzonych do fabuły przez Blumenthala i Kadelburga, znamy już doskonale z fars dawniej widzianych; w ostatnich dwu odsłonach powtarza się to i nuży. Autorom brakło treści, niepotrzebnie też rozwlekali komedyę do objętości czterech aktów, gdy w trzech można było zamknąć fabułę bez najmniejszego dla niej uszczerbku.

I ten groźny Katon-teść, bawiący się wybornie przez całą noc na reducie; i młody małżonek oszukujący żonę na wszelkie sposoby, choć bezsprzecznie ją kocha, tylko z nawyczek kawalerskich trudno jakoś przychodzi mu się otrząsnąć; i ten doktor w małem miasteczku, którego wszelkie rojenia i marzenia młodości starło bezlitośnie życie na zapadłej prowincyi, odradzający się w gronie młodszych przybyszów ze stolicy, którzy przywieźli z sobą tchnienie świeżego powietrza do zatęchłej mieściny, murem chińskim od świata odgrodzonej; wreszcie te prowincyonalne plotkarki i dewotki — wszystkie wspomniane postaci oklaskiwaliśmy już tyle razy na scenie, a mimo to i wczoraj wywoływały głośne wybuchy śmiechu.

Marcin Schröter, milionowej fortuny fabrykant z prowincyi, przybywszy z jedynaczką Sabiną do stolicy, przechodzi w jej murach prawdziwe tortury. Do około siebie widzi tylko rozbawionych, lekkomyślnych kawalerów, dobijających się o względy i majątek prowincyonalnej gąski, przepędza ich też bezceremonialnie, wkładając jednak w tę walkę z kandydatami na przyszłych swoich zięciów przesadnie wiele energii i nerwów.

Burza w szklance wody przeciąga się z dnia na dzień, a tymczasem inżynier Oktaw Fleming, w miarę zadłużony i lekkomyślny, zdobywa wbrew woli ojca serduszko panienki.

Po wielu starciach papa Schröter ulega naleganiom jedynaczki, na jej małżeństwo z Flemingiem zgadza się, ale pod warunkiem, że ten zamieszka na prowincyi, gdzie obejmie kierownictwo fabryki Schrötera. Źle mu tam nie będzie: papa Schröter posiada wpływy, wprowadzi więc zięcia do Towarzystwa strzeleckiego, Kasyna, ba nawet może do Rady miejskiej. Karyera gotowa!

Fleming poddaje się zrazu ciężkiej konieczności. Sabinę kocha serdecznie, musi więc ponieść dla niej ofiarę. Gdy jednak monotonia głuchego miasteczka legła stucentnarowym ciężarem na piersi i mózgu stołecznego mieszkańca, a plotki zatruwać poczęły każdą godzinę dnia i nocy, zrywa po wielu zabawnych przejściach pęta i ucieka do wielkiego miasta, pewny, że śladem jego podąży niebawem i rozkochana w nim żona.

Tak dzieje się istotnie. Uboczny fragment, wyzyskany zręcznie przez autorów, to chwilowe nieporozumienie w małżeństwie przyjaciółki Schröterów, Antoniny Lenz, a nowym typem jest spóźniający się w każdem swem postanowieniu i powiedzeniu Bernard Gempe.

Artyści nasi posiadają już w odtwarzaniu lekkich komedyj zasłużoną sławę. I wczoraj grali też z iskrzącym się humorem, ba.

wiąc się sami doskonale i równie wydatnie podnosząc skalę ożywienia w widowni. Papą Schröterem, odpowiednio wojowniczym i zapamiętałym był p. Jaworski; jego jedynaczką p. Dobrzańska. P. Jan Nowacki, jako szczęśliwszy od innych konkurent do ręki milionowej Sabiny, zdobywał przy otwartej scenie gorące oklaski, które również przypadły w udziale p. Rasińskiemu za doskonały typ Bernarda Gempego i p. Dobrzańskiemu za stworzenie charakterystycznej postaci doktora z prowincyi. Role małżeństwa Lenzów przypadły p. Irenie Trapszo i p. Okornickiemu. Odegrali je oni z finezyą i elegancyą, które już niejednokrotnie podkreślaliśmy u tej utalentowanej pary artystów. Na specyalne wyróżnienie zasłużyły też pp. Borkowska i Kwiatkiewiczowa za przepyszne postacie plotkarek prowincyonalnych, To, co do pani Borkowskiej z tem większem uznaniem podnieść należy, że podobne role charakterystyczne niezbyt zdają się odpowiadać jej warunkom zewnętrznym, kwalifikującym ją raczej do ról wykwintnych i salonowych. W drobniejszych rólkach wreszcie zasłużyli za staranną grę na uznanie pani Miłosz, oraz pp. Stanisław Ordon, Kowalski i Czaki.

—mre.—

Związek Ziemian.

Lwów, 3 marca.

Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyło się walne zgromadzenie Związku Ziemian w sali obrad Gal. Tow. Kredytowego ziemskiego.

W zastępstwie nieobecnego prezesa JE. Jana bar. Konopki otworzył obrady dr. Adam Głażewski, poczem na przewodniczącego zebrania wybrano Witolda ks. Czartoryskiego, który w imieniu Rady nadzorczej poświęcił gorące słowa wspomnienia zmarłym członkom instytucyi, a to ś. p. Franciszkowi Rozwadowskiemu, wiceprez. Rady nadzorczej, śp. Bronisławowi Nartowskiemu, śp. Adamowi Dębickiemu, oraz poległym śp. Tadeuszowi Romańskiemu i Emilowi Mücke.

Z kolei dyr. dr. Deryng odczytał protokół ostatniego walnego zgromadzenia Związku Ziemian, który jednogłośnie przyjęto. Następnie dyr. Dąmbskiego uwolniono od odczytania drukowanego sprawozdania z czynności Dyrekcyi za rok 1916.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy najważniejsze ustępy. Po przytoczeniu części cyfrowej o funduszu rezerwowym, stanie pożyczek, spłat, wkładek, weksli i t. p., sprawozdanie podnosi, że Związek nie zaprzestał działać jako instytucya obywatelska, dążąca w pracy do dalszej lepszej organizacyi Ziemiaństwa. Za staraniem Związku powstało Towarzystwo motorowej uprawy roli. Sp. z ogr. odp. celem wzmożenia wydatności pracy pługów motorowych mających obecnie w czasie wojny szczególnie wielkie dla Ziemian znaczenie. Do tego Towarzystwa przystąpił Związek z udziałem 6.000 kor. Prócz tego pizystąpił Związek także z udziałem 50.000 koron do Centralnego Krajowego Towarzystwa budowlanego, Sp. z ogr, odp. do którego Rady nadzorczej stosownie do zastrzeżenia należy jeden z członków dyrekcyi Związku Ziemian.

Przy współudziale Związku Ziemian jest w toku organizacya Spółki przemysłowo-leśnej, która może przynieść właścicielom lasów znaczne korzyści materyalne, a prócz tego dla całego kraju ten dodatni wynik, że znaczne kapitały użyte na odbudowę zniszczonych wojną gospodarstw nie wyjdą za granicę. Związek Ziemian prowadził i w tym roku komisyonerstwo zbożowe dla Wojennego Zakładu Obrotu Zbożem w pięciu powiatach, a to: Lwów, Gródek, Mościska, Żółkiew, Kamionka Strumiłłowa i w okręgu stoł. miasta Lwowa. Wiele pracy zajęła sprawa reorganizacyi Stowarzyszenia Związku Ziemian na Bank Związku Ziemian, Towarzystwo Akcyjne dla ochrony ziemi. Prace te prowadzone są w porozumieniu z Bankami polskimi i Komitetem ogólnym polskim, powstałym dla sprawy Ochrony ziemi polskiej. Rezultatem zabiegów jest zmieniony w ten sposób dawny projekt statutu Towarzystwa Akcyjnego, że organizacyą pod firmą Bank Związku Ziemian ma objąć pracą, także małą własność rolną i przeprowadzać parcelacyę części dóbr ziemskich, tam gdzie to wykonanie parcelacyi wyjdzie na korzyść, tak reszty dóbr, jako wielkiej własności ziemskiej, jak również włościan, przez wytworzenie dla nich zdrowych, dostatecznie silnych gospodarstw włościańskich.

Do tego Banku mają przystąpić przez kupno akcyi wszystkie Banki polskie, oraz Polacy ze wszystkich warstw, chcący dać dowód, że oceniają należycie interes ziemi polskiej.

Projekt statutu uchwaliły już Rada nadzorcza i ogólne zgromadzenie członków Związku Ziemian, a tegoroczne ogólne zgromadzenie delegatów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego otrzymało go pod dyskusyę i uchwałę. (Donosiliśmy już o uchwałach zapadłych w tej sprawie na zgromadzeniu Tow. kredytowego ziemskiego. *Przyp, Red.*).

Związek Ziemian subskrybował 50.000 kor. bonów skarbowych austryackiej IV. pożyczki wojennej za 47 416·07 kor., zastawiając je równocześnie w Union-Banku za 37.228 57 koron.

Pomimo wzmożonych kosztów administracyi spowodowanych zwłaszcza koniecznością przyznania drożyźnianych dodatków wojennych do płac urzędników, dochody Związku Ziemian pozwalają na wypłacenie normalnej dywidendy od udziałów, a ponadto na wzmożenie funduszów rezerwowych.

Z kolei p. Zbigniew Horodyński odczytał sprawozdanie komisyi rewizyjnej, która znalazła wszystkie księgi rachunkowe w porządku i stawia wniosek udzielenia dyrekcyi absolutoryum za działalność z r. 1917. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

W dalszym ciągu przyjęto sprawozdanie Rady nadzorczej, odczytane przez p. Jerzego Turnaua, poczem prezes br. Moysa imieniem Towarzystwa kredytowego ziemskiego zaproponował na członka Rady nadzorczej Związku Ziemian p. Adama Głażewskiego; propozycyę tę jednogłośnie przyjęto.

Szósty punkt porządku dziennego stanowiły wybory dwu członków Rady nadzorczej Związku Ziemian. Wybory były tajne, imienne, kartkami, 208 głosów oddano na Stanisława Henryka hr. Badeniego i hr. Jana Mycielskiego. Następnie do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: Kazimierz Laskowski, Klemens hr. Dzieduszycki, Zbigniew Horodyński i Stefan Myczkowski.

Po dokonaniu wyborów dyr. Dąmbski podał do wiadomości, że dzisiaj odbędzie się zgromadzenie Związku Ziemian o godz 10 rano w sprawie zorganizowania spółki lasowej w celu eksploatowania naszych lasów, co winno mieć duże znaczenie w akcyi odbudowy kraju, poczem przew. ks. Witold Czartoryski zamykając obrady, dziękował reprezentantom ziemiaństwa za liczne przybycie.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Sklepy i składnice Kółek rolniczych a przydział cukru i nafty.

Pośród organizacyi, które w tych ciężkich wojennych czasach sprostały swoim zadaniom i pracowały z korzyścią społeczną, społeczną, Kółka rolnicze, ich sklepy i składnice zajmują poczestne miejsce O rozwoju ich, i roli jaką odgrywają w gospodarstwie krajowem, niechaj świadczy kilka cyfr: Gdy w roku 1913 liczono w Galicyi 1862 Kółek rolniczych, w roku 1914 liczba ich przekroczyła dwa tysiące. Sklepów istnieje dziś przeszło tysiąc, składnic zaś 65. Obrót handlowej ich centrali czyli „Ekonomicznego związku Kółek rolniczych“ wynosił w roku 1916 pokaźną kwotę 75,623.093 kor., a w bieżącym roku będzie zapewne jeszcze większy. Powyższe cyfry świadczą wymownie o znaczeniu Kółek rolniczych w teraźniejszości, a w przyszłości zadania ich jeszcze się zwiększą, bo Kółka będą niewątpliwie powołane do udziału w pracy nad gospodarczą odbudową kraju, t. j. w kierunku zwiększenia produkcyi krajowej i należytego jej spożytkowania handlowego. I tak n. p. mogą Kółka rolnicze i ich sklepy snadnie stać się ośrodkami prowincyonalnego handlu jajami, zająć się organizacyą spółek producentów włościańskich i eksportem jaj poza granice kraju. Wszak wiadomo, jak rentowny jest handel jajami, będący dziś prawie monopolem kilkudziesięciu handlarzy!

Także do wykonania nowego rozporządzenia „Urzędu żywnościowego“ w Wiedniu, które dotyczy zaopatrzenia ludności w produkty mleczarskie i tłuszcz wieprzowy, może okazać się pożyteczną i potrzebną pomoc Kółek rolniczych.

Z zarządzeniami administracyjnemi, opartemi na przymusie, nie daleko się zajedzie; lepszy skutek osiągnie apel do gospodarczego egoizmu jednostek, który celowo wyzyskać należy.

Posiadając zaufanie swej klienteli, tysiącznej rzeszy producentów wiejskich, Kółka rolnicze mogą snadnie pośredniczyć w zbieraniu mleka i tłuszczów i przekazywać nagromadzone zapasy większym centralom. Ale aby Kółka rolnicze i ich składnice mogły w tej mierze skutecznie spełniać swoje zadanie, trzeba, żeby same miały dla swej klienteli siłę atrakcyjną, a więc żeby były należycie zaopatrzone w artykuły powszechnej konsumcyi, a przedewszystkiem w naftę i cukier, tak poszukiwane przez ludność wiejską. Trzeba, aby włościanin przybywający do miasteczka, miał pewność, iż w sklepie Kółka rolniczego otrzyma te niezbędne towary bez narażenia się na wyzysk lichwiarski.

Dzisiaj niestety przydział cukru i nafty dla Kółek rolniczych nie zawsze odpowiada znaczeniu ich handlowemu. W większej mierze, a z krzywdą Kółek rolniczych, uwzględniono w wielu okolicach poszczególnych handlarzy, z których niejeden wyzyskuje swój handlowy przywilej i ciągnie z handlu cukrem i naftą niedozwolone zyski. Jak świadczą częste skargi w pismach ludowych, zdarza się, że niesumienny kupiec każe włościaninowi przynieść pół kopy jaj w zamian za kilogram cukru, lub liczy mu 2 korony 40 hal. za litr nafty! Temu lichwiarskiemu handlowi zamiennemu, temu karygodnemu, ale przeważnie bezkarnemu podbijaniu cen ze strony handlarzy, wobec których włościanin jest prawie bezbronny, należy kres położyć.

Do sanacyi zaś stosunków przyczynić się może przedewszystkiem zwiększenie przydziału cukru i nafty na rzecz składnic i sklepów Kółek rolniczych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenie.

Wiedeń, 3 marca. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan nadał radcy sądu krajowego Janowi Wisłockiemu w Przemyślu w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 3 marca. Najj. Pan przyjął wczoraj w Badenie na osobnych posłuchaniach wspólnego P. Ministra skarbu bar. Buriana, oraz P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina.

W południe odebrał Monarcha przysięgę od nowo mianowanego P. Namiestnika Galicyi, hr. Huyna. Przy akcie tym interweniował Wielki Podkomorzy hr. Berchtold i P. Minister spraw wewnętrznych baron Handel.

Po południu przyjął Najj. Pan węgierskiego prezydenta ministrów hr. Tiszę na dłuższem posłuchaniu.

Wiedeń, 3 marca. Najj. Pani udzielała wczoraj specyalnych posłuchań na Zamku w apartamentach Gizeli. Między innymi przyjęty został były P. Minister spraw zagranicznych Agenor hr. Gołuchowski.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 3 marca. Z sekretaryatu Koła Polskiego donoszą nam, że w połowie bieżącego miesiąca zbiorą się w biurze Prezesa Koła w Wiedniu na posiedzenia:

dnia 12 marca o godz. 11 przed południem prezydyum Koła Polskiego,

dnia 13 marca o godz. 11 przed południem komisya polityczna,

dnia 14 marca o godz. 11 przed południem podkomitet konstytucyjny komisyi parlamentarnej,

dnia 15 marca o godz. 11 przed południem i w dniach następnych komisya parlamentarna Koła Polskiego.

Przedmiotem narad komisyi parlamentarnej będzie sprawozdanie podkomitetu o wyodrębnieniu Galicyi.

Monopol tytoniowy w Szwajcaryi.

Bern szwajc. 3 marca. Rada związkowa opracowała wniosek dla zgromadzenia związkowego w przedmiocie włączenia do konstytucyi związkowej artykułu o monopolu tytoniowym. Przedłożenie to podpada decyzyi plebiscytu.

Zarządzenia wojskowe we Francyi.

Paryż, 3 marca. Komisya wojskowa Izby przyjęła wniosek, w myśl którego wszyscy zmobilizowani, czy należą do czynnego wojska, czy do rezerwy, mają być wcieleni do wojsk bojowych.

Bill amerykański o uzbrojeniu okrętów.

Waszyngton, 3 marca. *(Reuter).* Izba reprezentantów 403 głosami przeciw 13 przyjęła bill upoważniający prezydenta do uzbrojenia okrętów handlowych, ale nie nadający mu prawa zastosowania innych środków, których Wilson szczególnie sobie życzy. Po nadejściu do senatu w dniu jutrzejszym tego billu Izby reprezentantów, zastąpiony on będzie billem Senatu, zaleconym przez rząd. Spodziewają się, że ostatecznie obie Izby na ten bill się zgodzą.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważne od 1 listopada 1916.

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:

Do Krakowa: **7·10**, 8·25†, 8·40, 1·10, **2·45**†, **3·00**, 5·45, 10·30, 10·45.

Do Ławocznego: 5·06△, 7·30, 10·46.
Do Sianek: 7·45.
Do Sambora: 8·15.
Do Krasnego: 8·00, 10·13, **2·55**†, 11·13.
Do Bełzca: 9·00, 5·00, 10·20*.
Do Sokala: 9·00, **9·00**†, **11·40** † §.
Do Jaworowa: 6·01.
Do Przemyślan: 6·33, 3·20.
Do Stojanowa: 6·53, 4·00, 9·13.
Do Chodorowa: 7·40, **3·05**.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:

Z Krakowa: 4·15†, 4·30, 6·50, **2·15** 7·05, 8·45†, 9·00, **10·25**.
Z Ławocznego: 5·54, 7·20, 9·41△.
Z Sianek: 10·15.
Z Sambora: 9·20.
Z Krasnego: 12·12, **2·00**†, 6·00, 9·12.
Z Bełzca: 4·40, 7·30*, 5·20.
Ze Sokala: **9·15**†, 5·20, **9·40** †§.
Z Jaworowa: 7·48.
Z Przemyślan: 1·10, 8·32.
Ze Stojanowa: 7·20†, 12·35, 7·52.
Z Chodorowa: **1·45**, 10·00.

UWAGA: Pora nocna od 6·00 wieczorem do 5·59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

* Do względnie ze Żółkwi. △ Do względnie z Mikołajowa. † Wyłącznie dla wojskowych. § Przez Sapieżankę.

Pociągi osobowe kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy i mogą być użyte przez podróżnych cywilnych tylko w miarę rozporządzalnych miejsc. W razie ewentualnego wstrzymania ruchu pociągów osobowych, jakoteż przy stracie połączeń nie przysługuje podróżnym żadne odszkodowanie.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	**28** *K*
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	**14** *K*
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	**7** *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	**2·40** *K*

Zamiejscowa:

rocznie	**36** *K* — *h*
półrocznie	**18** *K* — *h*
ćwierćrocznie	**9** *K* — *h*
miesięcznie	**3** *K* — *h*

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	**8** *K*
półrocznie	**4** *K*
ćwierćrocznie	**2** *K*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	**1** *K* **50** *h*
miesięczni	— *K* **60** *h*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcy.

L. 3222/pr. (735)

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania		
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)			Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	Gerschon Thau	Peczeniżyn	Peterskirchen Bz. Ried		Chana Riwen i Leib Thau		matka bracia		Peczeniżyn	Zabłotów pow. Śniatyn						
dtto	Mozes Tindel		Schurz Bz. Königsdorf		Schene Rechel Eisig Freida i Herzel Braindel					dtto						
dtto	Ryfka Ungar		Gaya Bar. 1. (Czechy)		Kalman Ungar	40				Zabłotów pow. Śniatyn						
dtto	Dawid Abzug		C. k. pułk piechoty Nr. 95 V. komp. zapas. Kronesów koło Mährisch-Schönberg		Chaja Dwojra Abzug z 6-giem dzieci		żona			Stanisławów						
dtto	Gołda Auerhan	Podhajce	Neu-Pantsdorf Nr. 86 koło Reichenbergu	właścicielka sklepu z obówiem	Herzel Krongold z rodziną	69	wuj	nauczyciel		dtto						
dtto	Sala Blumestein	Nadwórna	Oujezdec pow. Prachatitz		Lea Schaffer	17	kuzyn	krawiec	Nadwórna	dtto						
dtto	Gittla Brenner		Sedletz Nr. 27		Roza Altheim					dtto						
dtto	Izak Brümberger	Stanisławów	pr. Moritz Rattner Wiedeń II. Schiffamtsg. 18/7		Chawe i Ruchla Lea Brümberger z 4-giem dzieci	58 39	matka			dtto						
dtto	Sara Fessler	Wiżnitz (Buk.)	St. Leonhard Bar. X. rot.	krawczyni	Jetti i Zipora Kohn	40 40	ciotki			dtto				14 czerwca 1916		
dtto	Izak Freundlich		pr. Minist. spraw wewn. l. z 16 9 1916 48789		Dawid Maier Freundlich					dtto						
dtto	Elka Frisch	Stanisławów	Tschernhausen pow. Friedland	szwaczka	Frim Fischel i Pepi Judit Frisch	54 45	ojciec matka			dtto						
dtto	Izak Kleiner		Mährisch-Weiskirchen Transenen Abt.	k. k. Landw. Inf. R. 36	Dawid Kleiner z rodziną	49	ojciec	kupiec		dtto						
dtto	Jadwiga Lehmann	Brzeżany	Bizen		August Lehmann	65	mąż		Brzeżany	Stanisławów				5 sierpnia 1916		
dtto	Berl Lorber	Uście Zielone	Bruików	kupiec	Chawa, Blima, Chatze i Mozes Lorber		żona dzieci		Uście Zielone	dtto						
dtto	Urszula Makowiecka	Trembowla	Pisek		Filip Makowiecki	48	mąż	sługa kolejowy		dtto				4 sierpnia 1916		
dtto	Perla Lieblein	Halicz	Asch Nr. 1258 (Czechy)	kupiec	Izrael Lieblein	14	syn			Halicz pow. Stanisławów				11 sierpnia 1916		

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania		
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)			Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	**F. Schulz**	Koropiec	Wiedeń II. Lichtenauergasse 12/17		**Dina Schulz z 3-giem dzieci**		żona			Koropiec pow. Stanisławów						
dtto	**Estera Feta Seinfeld**	Stanisławów	Wiedeń II. Wolmutstr. 15/28		**B. Seinfeld**		mąż			Stanisławów						
dtto	**Adam Sierecki**		Praga I. dom dla chorych Barmherzigen Brüder Abt. II.		**Anna i Kazimierz Sierecki**	38 10	żona syn		Jabłonka	dtto						
dtto	**Karolina Szull**	Stanisławów	Nepodritz pow. Pisek		**Kazimierz Schul**	48	mąż		Wielkie oczy	dtto				4 sierpnia 1916		
dtto	**Berl Wundermann**		Ober-Gerüpiz pow. Berno		**Berta Wundermann z 5-giem dzieci**					dtto						
dtto	**Frieda Zahler**		Praga I. Jilska Nr. 20		**Samuel Zahler rec. Strinsber**	15	brat	uczeń	Łysiec	dtto				20 czerwca 1916		
dtto	**I. Leifer**		Debreczyn Realiskolautcza Węgry	rabin	**Schloma Grünfeld**					dtto						
dtto	**Marya Artymiak**		9 Str. 414 New-York		**Matyas i Michał Artymiak**		ojciec btat			Tarnopol						
dtto	**Aleksander Kaczmarczyk lat 21**	Tarnopol	pr. Adr. Müller Wien IX. Altbahnpl. 51/9		**Franciszek i Tekla Kaczmarczyk**	48	rodzice			dtto						
dtto	**Józef Kamiński**		9 Str. 414 New-York		**Ludwika, Weronika, Jan i Julian Kamiński**		żona dzieci			Mikulińce pow. Tarnopol						
dtto	**Jan Kubów**	Stupki	Mlazowitz		**Apolonia Kubów**	53	żona			Stupki pow. Tarnopol						
dtto	**M. R. Kuritza**		825 Pertido str. New Orleanz		**Roman Kuritza**		ojciec			Nastasów pow. Tarnopol						
dtto	**Stanisław Kuśnierz**		Lassnitzhöhe b. Graz postrestante		**Melania Kuśnierz i Michał Kuśnierz**		żona			Tarnopol						
dtto	**Szczepan Nawarecki**		4552 Cambridge Str. Frankford Philadelphia Pa U. S. A.		**Apolonia Nawarecka**		siostra			Draganówka pow. Tarnopol						
dtto	**Władysław Nikorak**		Leutn. d. 77 I. R. Etap. Bez. Kom. Żabłotów Feldpost 351		**N. Ceszkowski**					Nastasów pow. Tarnopol						
dtto	dtto		dtto		**N. Wacyk**			ksiądz		Tarnopol						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L 1317/917 (844 2—3)

Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dla c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce w roku 1917 dostawy materyałów dla urządzeń elektrycznych a mianowicie:

A) Materyały instalacyjne,
B) Żarówki,
C) Przewodniki i kable,
D) Materyały sygnalizacyjne i telefoniczne,
E) Rozmaite materyały

rozpisuje się publiczną rozprawę ofertową.

Oferty mogą opiewać na wszystkie wyszczególnione materyały lub też tylko na poszczególne grupy albo artykuły bez względu na podział w grupach franko stacya kolejowa Wieliczka.

Cała dostawa ma być uskutecznioną franko Wieliczka po uwiadomieniu o przyjęciu oferty albo naraz w całości, lub w dwu lub trzech partyach w ciągu czterech tygodni. Ewentualny późniejszy termin dostawy należy w ofercie dokładnie oznaczyć.

Wypłata należytości nastąpi dopiero po uskutecznieniu i odebraniu całej dostawy za kwitem ostemplowanym wedle skali II. i III.

Zamknięte oferty zaopatrzone napisem „oferta na dostawę artykułów elektrycznych“ wnieść należy na ręce Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce najpóźniej do dnia 20 marca 1917 do godziny 10 przed południem.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce wadyum w wysokości 2 (dwa) prc. ogólnej wartości oferowanych artykułów oraz próbki (wzory tych materyałów)

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce w dniu rozprawy ofertowej t. j. 20 marca 1917 o godzinie 10 przed południem, przyczem oferenci mogą być obecni.

Bliższe szczegóły co do właściwości dostawy jakości i ilości materyałów pojedynczych grup i t. p. powziąć można z warunków licytacyjnych i z wykazu szczegółowego materyałów, które wraz z formularzem oferty otrzymać można w kancelaryi c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce w godzinach urzędowych lub też na żądanie przesłane będą pocztą.

Wieliczka, dnia 20 lutego 1917.

L. cz. Ns. IV. 14/17. W sądzie tutejszym przechowane są liczne ruchomości, pochodzące przeważnie z kradzieży, jakich dopuszczały się wojska nieprzyjacielskie, względnie ludność miejscowa i okoliczna w domach i sklepach opuszczonych przez uchodźców jakoto: poduszki. pościel, bielizna, kapy, dywany, części ubrań męskich i damskich, naczynia kuchenne, zarękawki, robótki ręczne, płaszcze męskie i damskie, książki w języku polskim, niemieckim i książeczki do modlenia w języku francuskim, części urządzenia domowego, muszle, oraz stojący zegar (wzór dawny). W myśl § 376 p. k. wzywa się niewiadomych właścicieli powyższych przedmiotów, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w tutejszym sądzie się zgłosili celem wykazania swych praw własności i ewentualnego odebrania sobie rozpoznanych przedmiotów. W razie bezskutecznego upływu wspomnianego czasokresu zarządzi się licytacyjną sprzedaż owych przedmiotów, a uzyskana cena kupna przekazana zostanie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kałusz, 23 lutego 1917. (852 2—3)

Ns. 9/17 (1). Edykt licytacyjny. W sądzie tutejszym przechowane są liczne ruchomości pochodzące przeważnie z kradzieży inważyjnych popełnionych w tutejszym powiecie a to: rozmaita bielizna, pościel, części ubrania, naczynie kuchenne, materye, płótna, lichtarze, części zastawy stołowej bez znaków srebrne lub lichszego gatunku, maszyny do szycia, książki, dywany, przedmioty galanteryjne, części urządzenia domowego i t. d. wymienione szczegółowo w edykcie zbiorowym umieszczonym na tablicy sądowej. Interesowanym przysługuje prawo zgłoszenia się od chwili ogłoszenia edyktu w tut Sądzie w godzinach urzędowych celem możliwego rozpoznania i ewentualnego odebrania sobie po wykazaniu prawa własności powyższych przedmiotów, gdyż w razie przeciwnym sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacyi, której termin później ogłoszony będzie a uzyskana gotówka przekazaną zostanie c. k. Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Cieszanów, 25 stycznia 1917. (851 2—3)

E. IX 413/16/13. Edykt licytacyjny. Na wniosek Kasy oszczędności miasta Białej jako strony egzekwującej, odbędzie się w sądzie powiatowym cyw. w Krakowie dnia 29 marca 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 50, II. p., przy ulicy św. Jana, licytacya realności lwh. 151 ks. grt. Kraków Dz. XII. Półwsie Zwierzynieckie składającej się z pbud. lk. 182 i z pgrt. lk. 1660 wraz z wcielonemi do niej pgrt. lk. 1657 i 1659 o łącznym obszarze 3178 m. kw., budynku murowanego jednopiątrowego, murowanego kurnika, szopy drewnianej, przybudówki mieszczącej kancelaryę z szopą drewnianą, szopy częściowo murowanej a częściowo drewnianej i szopy otwartej. Wartość szacunkowa tych realności 159.742 kor. Najniższa oferta 79.871 kor Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Przynależności niema żadnych. (837 2—3)

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział IX.
Kraków, 5 lutego 1917.

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. a 165/16 (2). Przeciw nieobecnej Klarze Gartenberg zam. Knopf, żonie adwokata. przedtem w Drohobyczu, wniosła Fryderyka Piskorz, zam. Elzer, przez adw. dr. Goldfarba w Przemyślu skargę o 1071 kor. Pierwszą audyencyę wyznaczono na dzień 2 kwietnia 1917, o godz. 9, biuro Nr. 2.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kurator adwokat dr. Tauber w Przemyślu będzie ją zastępować, dopóki się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. (848)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Przemyśl, dnia 19 lutego 1917.

C. I. 4/17 (1). Przeciw Parańce z Burków Rączka i Mykiecie Burko z Kupiczwoli których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mostach wielkich przez Jakóba Rączkę z Kupiczwoli pozew o 1000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 marca 1917 godzina 8 rano do tegoż sądu biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw nieobecnych Parańki Rączka i Mykiety Burka, ustanawia się p. Iwana Łeśkowa w Kupiczwoli kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują (858)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Mosty wielkie, dnia 29 stycznia 1917.

Spadki.

A. 654/16 (9). Edykt wzywający dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Maka, rolnik w Starej wsi, zmarł dnia 16 czerwca 1916. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. W zozporządzeniu tem, są między innemi, także synowie zmarłego ustanowionymi dziedzicami, a to: Franciszek, Józef i Wojciech Makowie, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców. którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Jana Maki w Starej wsi. (853 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, dnia 21 listopada 1916.

A. 172/16 (7). Wezwanie nieznanych dziedziców. Ś. p. Józef Skowronek, cieśla ze Żmigrodu starego, zmarł dnia 8 marca 1916 w szpitalu epid. w Łobzowie, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem pana Marcina Bozyntkę w Łysej górze kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa; o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa. (841 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żmigród, dnia 24 lutego 1917.

Amortyzacye.

Nc. XVI. 402/17/1. Na wniosek p. Karola Panitz wdraża się postępowanie w celu amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego potwierdzenia Banku czeskiego w Pradze z 4 czerwca 1912 Nr. 23308 na sprzedany los turecki z 1880 r. Nr. 1706231 wartości nom. 400 fr. Posiadacza powyższego potwierdzenia wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XVI.
Kraków, 31 stycznia 1917. (839 1—3)

T. IV. 51/16/2. Na wniosek Henryka Ratza z Krosna wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności m. Krosna Nr. 7114 z dniem 21 lipca 1914 na kwotę 99 koron 60 hal. w imię Henryka Ratza opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, 9 stycznia 1917. (845 1—3)

T. IV. 1/17 (3). Na wniosek Sali Grün w Dębicy wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Dębicy Nr. 1981 na 221 koron opiewającej, na imię Sali Grün wystawionej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, 12 stycznia 1917. (834)

Nc. IV. 1610/16 (1). Obwieszczenie. Na prośbę p. J na Kani podejmuje się postępowanie celem umorzenia zaginionego rzekomo wnioskodawcy w czasie inwazyi rossyjskiej w latach 1914 lub 1915 w Jarosławiu dokumentu sprzedaży (Verkaufs-Urkunde) z daty Berno, 26 lutego 1910 Nr. 31146 wystawionego na imię wnioskodawcy przez Morawski Bank rolniczy i przemysłowy Centrala w Bernie (Mährisch Agram u. Industrie Bank Zentrale in Brünn) na kupione przezeń tamże losy a to: los Budapeszt Bazyliki S. 1165 Nr. 8, los turecki Nr. 582004 i los tytoniowy serbski z roku 1888 S. 9568 Nr. 65. Posiadacza tego dokumentu wzywa się — by w przeciągu 6 miesięcy zgłosił się tutaj z swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie dokument ten za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jarosław, 10 lutego 1917. (829)

Wyroki prasowe.

Bl. 46. (827)

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 24 Februar 1917, Z. 1275/M. J., der in Genf erscheinenden periodischen Druckschrift: „Le Genevois“ auf Grund des § 26 des Preßgesetzes den Postdebit für Österreich entzogen.

Kuratele.

P. 14/17 (13). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Suchej Oddział I. z dnia 30 stycznia 1917 L. cz. L. 5/16 (12) pozbawiono całkowicie własnowolności Andrzeja Bucałę syna Ignecego właściciela handlu skór w Suchej zamieszkałego, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono żonę Józefę Bucałową. (854)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sucha, dnia 22 lutego 1917.

P. 170/16 (1). Za marnotrawną uznano Maryannę z Iwańskich Kuzakową w Mostkach. Kuratorem jej ustanowiono Wojciecha Gębacza gospodarza w Mostkach. (859)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Stary Sącz, dnia 28 sierpnia 1916.

Firmy.

Firm. 8 Rej. I. 572. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych. Do rejestru firm pojedynczych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Mielec. Brzmienie firmy: Rochme Weindling. Prokura udzielona Eliaszowi Weidlingowi zgasła wskutek śmierci tegoż. Prokurę udzielono Zebulunowi Timberowi false Löwiemu. Dzień wpisu: 10 lutego 1917. (835)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 10 lutego 1917.

Firm. 60/17 Oddz. A. II. 383. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział A wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „A. Krzyżański i J. Kolasa“, Kraków ulica Szpitalna 26 Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarów korzennych, wyszynk trunków spirytusowych, wina i sprzedaż wędlin. Forma spółki: Spółka jawna od 1 maja 1914 r. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Jan Kolasa i Antoni Krzyżański. Podpis firmy: Firma będzie w ten sposób podpisywaną, że spólnicy podpisywać będą firmę spółki kollektywnie w ten sposób, że pod wyciśniętym stampilią brzmieniem firmy podpiszą swoje nazwiska i literę początkową imienia. Dzień wpisu 3 lutego 1917. (856)

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II.
Kraków, dnia 31 stycznia 1917.

Firm. 24/17 Słow. IV. 298. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Korabniki. Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Korabnikach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“. 1. Członkowie zarządu wystąpili: Stanisław Guzik przełożony zarządu, Wojciech Torba zastępca przełożonego, Józef Jaskółka, Jan Czopek i Marcin Bugaj członkowie zarządu. 2. Członkowie zarządu wybrani: Jan Styrylski rolnik w Korabnikach jako przełożony zarządu, Franciszek Liszkiewicz rolnik w Korabnikach jako zastępca przełożonego, Ludwik Czopek rolnik w Korabnikach, Stanisław Pachel rolnik w Sidzinie i Franciszek Prochwic rolnik w Sidzinie jako członkowie zarządu. Data wpisu: 18 stycznia 1917.

C. k. Sąd krajowy j. handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 18 stycznia 1917. (830)

Firm. 62/17 B. I. 48. Änderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Eingetragen wurde im Register Abt. B. Sitz der Firma: Krakau. Firmawortlaut: K. k. priv. Bank und Wechselstuben-Actiengesellschaft „Mercur“ Filiale in Krakau. Zweigs-Niederlassung der in Wien I. Wollzeile 1 bestehenden Hauptniederlassung. Prokura des Gustav Rosenbaum und Robert Schütz gelöscht. Datum der Eintragung 3 Februar 1917.

K. k. Landes als Handelsgericht Abt. II.
Krakau, am 31 Jänner 1917. (831)

Фірм. 11/17 Стов. VII 333. Вписано в реєстрі для стоваришень зарібкових і господарских при фірмі: Спілка ощадности і позичок в Трушовицах, стовар. зареєстроване з необмеж. порукою, що на загальних зборах членів стоваришеня в дни 5 грудня 1916 відбутих вибрано Гриця Коваля, господара в Трушовицах, заступником предсідателя заряду в місце Михаїла Гнатовского, а Стефана Улянов ского і Стефана Січку, господарів в Трушовичах, членами заряду в місце Івана Керницкого і Теодора Ещика

Ц. к. Суд окружний яко торг., Відділ IV.
Перемишль, 3 лютого 1917. (832)

Doniesienia prywatne.

L. 61/K. K. (842 3—3)

Ogłoszenie.

Komisya klimatyczna w Zakopanem zakupi używany, lecz w dobrym stanie, kryty wóz ratunkowy do przewozu osób chorych.

Zgłoszenia z podaniem ceny wnosić należy pod adresem „Klimatyka w Zakopanem“.

C. k. Inspektor klimatyczny
Wilczek m. p.

Kupuję złoto, srebro, brylanty
oraz wszelką biżuteryę antyczną, płacąc najwyższą cenę
F. KWAŚNIEWSKI
(5393 30—30) **jubiler, plac Halicki 3.**

1) Dom piętrowy czynszowy z ogrodem około 900 m² w śródmieściu we Freudenthalu, Szlask austr., składający się z 5 mieszkań, a to z dwóch o 4-ch pokojach, trzech o 2 pokojach — z przedpokojem, kuchnią, klosetem ang., wodociągiem, światłem elektr. i t. d.

2) 3 wille z ogrodem około 1200 m² składające się z 4 pokoi, łazienek, kuchni i pomieszkania suter. o 2 pokojach i kuchnią ze światłem elektr., wodociąg i t. d

3) Dom wiejski w Spachendorf, koło Freudenthala, z ogrodem owocowym i warzywnym, o 4 pokojach, 2 kuchniach, ze strychem i piwnicą — natychmiast do sprzedania.

Bliższych informacyj udzieli dr. Spirmann, adwokat we Freudenthalu, Szląsk austr. (855 1—2)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.